Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 32. — ROK XLII.
PIĄTEK 1 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Moralność podatkowa

Na marginesie dyskusji budżetowej stwierdza półurzędowa „Gazeta Polska", że obciążenie podatkowe ludności jest za wielkie i że „reforma systemu podatkowego" jest konieczna. Twierdzenie to opiera „Gazeta Polska" na bardzo rozsądnem postawieniu całej sprawy: — ciężary **podatkowe w roku ubiegłym wzrosły.** A oto, jak?

PROBLEM I WNIOSKI. — „Budżet Państwa — pisze organ rządu — pozostał bez zmiany. Budżety samorządów i ubezpieczalni krzynę zmalały. A więc obciążenie publiczne w Polsce zmalało? Nie. Wzrosło! Wzrosło dlatego, że w ciągu r. 1934 ceny spadły. Jeśli przyjąć wskaźnik cen z listopada r. 1933 za 100, to tenże wskaźnik dla listopada 1934 r. wyniesie tylko 93. Przeciętna zniżka wynosi tedy 7 proc. Obciążenie publiczne zaś nie zmniejszyło się bądź o ułamek procentu. Mówiąc to samo innemi słowy — stwierdzić trzeba wzrost obciążenia publicznego w roku ubiegłym o 5 proc. do 7 proc.".

Stan ten grozi życiu gospodarczemu dalszym zastojem i dalszem zubożeniem społeczeństwa. Coś więc trzeba z tem robić. Co? Budżet państwa jest — oświadcza „Gazeta Polska" z góry — nietykalny. Więc? Więc pozostają opłaty na samorządy i na ubezpieczalnie. „Bez radykalnej rewizji obciążeń publicznych na rzecz samorządów i ubezpieczalni — oświadcza organ rządu — trwała naprawa budżetu Państwowego nie wydaje się możliwa. Z tą prawdą trzeba się pogodzić, trzeba jej spojrzeć prosto w oczy i to co musi być w tym kierunku dokonane, trzeba dokonać jaknajprędzej".

BUDŻET PAŃSTWA. — Wnioski postawione przez „Gazetę Polską" nie wydają się nam trafnemi. Niewątpliwie „rewizji" poddać trzeba obciążenia na rzecz samorządów i na rzecz ubezpieczalni. Ale czy istotnie nietykalnym jest budżet państwa? „Gazeta Polska" wymienia budżet Min. Spraw Wojskowych. Lecz państwo ściąga podatki nie tylko na obronę granic. Zbiera je także i na inne cele i rozdziela je potem na te inne cele. Czy zawsze na cele konieczności społecznych, państwowych, ogólnych?

Przed paroma miesiącami ujawniono wielką subwencję rządu na rzecz „Związku Pracy Obywat. Kobiet". Społeczeństwo ma zdecydowany, mianowicie ujemny, sąd o tej organizacji niewieściej, której działalność sprowadzała się dotąd do dwóch objawów: gorszącej kłótni i propagandy „świadomego macierzyństwa". Subwencja udzielana tej organizacji jest zapewne drobiazgiem w porównaniu do globalnej sumy budżetu państwowego. Ale trzeba brać pod uwagę stosunek takich i podobnych subwencyj nie tylko do budżetu państwa, ale i do budżetu — poszczególnych obywateli. Co w kategorji państwowego budżetu jest „drobiazgiem", to samo jest ogromem w kategorji budżetu rodziny. Jeśli „Gazeta Polska" wytyka samorządom „niewłaściwości" w obciążaniu obywateli, to samorządy, to obywatele mają prawo odwrócić reprymendę i mają prawo zapytać organ rządu: czy nie można kompresji przeprowadzić także w budżecie państwa? Czy nie możnaby poskreślać choćby takich sum, którymi się subwencjonuje taki ot „Związek Pracy Obywat. Kobiet"? Nie dlatego, by to w sumie dało olbrzymie oszczędności, ale przedewszystkiem dlatego, by na należytym poziomie w oczach obywateli postawić:

MORALNOŚĆ PODATKOWA, o której nam p. min. Zawadzki na komisji budżetowej świeżo mówił. P. minister potraktował to zagadnienie dość jednostronnie... „Społeczeństwo — powiedział — powinno osiągnąć ten **poziom moralności,** który jest konieczny do koordynacji władz ze społeczeństwem. Podatnik, który regularnie płaci swe podatki nigdy niema konfliktów z władzami podatkowemi. Konflikt rozpoczyna się, gdy podatnik zaczyna zwlekać z zapłatą podatku, albo też w złej wierze zataja swój istotny stan dochodów".

„Moralność podatkowa", jak każda inna, polega na związaniu prawem moralnem dwóch stron. Niemoralność podatkowa, to — nie tylko zatajenie dochodów i oszukiwanie skarbu państwa. Może się ona przejawiać także po drugiej stronie, jako — niesprawiedliwość w rozkładaniu podatków i w rozdzielaniu wpływów podatkowych na różne cele, — a także jako nierównomierne traktowanie obywateli przy pociąganiu ich do płacenia podatków.

We francuskiej czytance dla dzieci p. t. „Le tour de la France" jest opis takiego zdarzenia. Jakiś handlarz podróżuje z dwoma chłopcami po kraju i rozsprzedaje towar. Stanąwszy przed rogatką miejską musi złożyć opłatę za wjazd. Jeden z chłopców dziwi się: — Jesteśmy tacy biedni i jeszcze od nas ciągną pieniądze ludzie nieznani? ...Odpowiada mu handlarz: — Tak, bo z tych pieniędzy miasto utrzymuje drogi, oświetlenie ulic i t. p.; pieniądze oddane mu teraz wracają do nas w innej formie.

Państwo jest podobne do tego miasta. Nie jest tylko „zakładem użyteczności publicznej". Nie mniej jednak musi służyć obywatelom. Na tem polega jego moralność, żeby służyło. I tylko pod tym warunkiem może od obywateli żądać, by i oni służyli państwu. Poprostu musi udowadniać swoim obywatelom codziennie, że to, co mu oddają w formie podatków, wraca do nich, choć w innej formie... Wraca, a nie przepada!

W. Z.

Senat obradował tylko 20 minut.

Warszawa, 31. 1. (Telef.) **Obrady Senatu trwały wogóle 20 minut.** Po co właściwie Senat zwoływano, **niewiadomo.** Na początku posiedzenia marszałek zawiadomił senatorów, że senator Jan **Kołłątaj-Strzednicki zrzekł się mandatu.** Był on tylko raz na posiedzeniu konstytucyjnem Senatu, na którem złożył ślubowanie. Po referacie senatora Rollego przyjęto ze zmianami **ustawę o zapobieganiu chorobom,** bez debaty przyjęto następnie ustawę o oznaczaniu wagi ładunków okrętowych i ustawę o przyznaniu obligacjom Warszawy praw papierów pupilarnych.

Polowanie w Białowieży skończone.

Warszawa, 31. 1. (Telef.) P. Prezydent Rzplitej powrócił we środę do Warszawy, a dziś **wyjechał do Wisły.** Premjer **Goering** przybył do Warszawy dziś po południu i ma odjechać do Berlina. P. Goering został dłużej w Białowieży, **by upolować wilka.** Towarzyszył mu tam ambasador Rzeszy von Moltke. Istotnie udało się p. Goeringowi zastrzelić wilka. Po powrocie z Białowieży p. Goering był gościem ambasadora niemieckiego i wziął udział w śniadaniu, w którem uczestniczyli członkowie rządu polskiego.

Spotkanie w Czarnkowie?

Paryż, 31. I. (Tel. wł.). **Prywatne doniesienia z Warszawy brzmią w ten sposób, że spotkanie marsz. Piłsudskiego z kanclerzem Hitlerem nastąpi już niebawem w Czarnkowie, jako pogranicznej miejscowości, dogodnej dla obu stron. Zjazd powyższy ustalono rzekomo w czasie obecnej wizyty min. Goeringa.**

Min. Goering w Belwederze

Warszawa, 31. 1. (Telef.). Premjer Goering był przyjęty w godzinach wieczornych w asyście **ministra Becka przez marsz. Piłsudskiego,** wieczorem odjechał do Berlina.

—ooo—

Warszawa, 31. 1. (Telef.). Duże zainteresowanie budzi piątkowe **posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, na którem wystąpi min. Beck.** Słychać, że zaraz po przemówieniu odbędzie się dyskusja.

Czy możliwe jest obniżenie budżetu.

Warszawa, 31. 1. (Telef.). **Dużą sensację** wywołał artykuł **„Gazety Polskiej", omawiający budżet i stwierdzający, że dalsze ograniczenia w nim są fizyczną niemożliwością. Oszczędności muszą być przeprowadzone przez rewizję obciążeń publicznych na rzecz samorządów i ubezpieczeń społecznych.**

B. B. przeciw daninie szkolnej.

Warszawa, 31. 1. (Telef.) Na posiedzeniu Komisji Budżetowej ogromną sensację wywołało wystąpienie posła **Miedzińskiego,** który zaproponował **skreślenie pozycji 18 miljonów zł. w dochodach Ministerstwa Oświaty pod nazwą danina szkolna.** Rząd zastrzegł sobie możność pokrycia niedoboru w granicach owych 18 miljonów zł., na które przewidziana była danina szkolna i wskaże w odpowiednim momencie **inne środki pokrycia tych wydatków.** Drugą sensacją było wystąpienie posła **Hołyńskiego** (reprezentant Lewiatana) przeciwko **„Czasowi"** za artykuł pod tytułem **„Dyskusja budżetowa",** gdzie źle zinterpretowano jego słowa.

Poseł **Czapiński** z PPS zauważył na to: **„Czas" popadł w twórczą opozycję.**

Następnie poseł **Miedziński** wygłosił referat **generalny.** Podnosił on wielkie sukcesy rządu w polityce finansowej i walutowej, co umożliwiło **zlikwidowanie obiegu dolara w Polsce.** Zaufanie do złotego jest powszechne. — Mówca akceptuje politykę kredytową rządu, pochwala politykę oddłużeniową w rolnictwie i przechodzi do spraw ściśle budżetowych, podnosząc, że dochody i **wydatki w budżecie** projektowane **były realnie,** co stanowi dobry prognostyk na przyszłość. P. Miedziński wyliczał następnie **zastrzeżenia, którym chciał dać wyraz,** uważając, że to jest jego **prawem i obowiązkiem** jako przedstawiciela obozu współpracy z rządem. Referent oświadcza się **przeciwko nowym podatkom** i automatycznemu podwyższaniu dawnych podatków, gdyż takie metody powiększyłyby tylko **zaległości podatkowe,** a gdyby nawet dały efekt materjalny, sprowadziłyby **zniszczenie wiele warsztatów pracy,** a państwo potrzebuje przecież płatników podatkowych i za 10 i za 100 lat. Należy znaleźć drogę do skoordynowania działalności administracji skarbowej i skończyć z wypadkami **żądania tegoż podatku po trzy razy.** Mówca cytuje przykłady z Wilna, ojczystego miasta ministra skarbu i apeluje równocześnie do wiceministra skarbu Staniszewskiego, który zna życie i warunki gospodarcze, aby przyczynił się do usunięcia tych **niedogodności.** Działa to bowiem ujemnie zarówno na autorytet urzędów jak i na psychologję płatników zwłaszcza wieśniaków, którzy z natury rzeczy najtrudniej mogą **sobie poradzić z urzędami,** mieszkając od nich daleko, a często nie umiejąc ani pisać, **ani** czytać. Wieśniak, który zapłacił a **nie może się bronić i musi płacić drugi raz** ma wrażenie, że jest

ZWIERZĘCIEM, TROPIONEM W DŻUNGLI PODATKOWEJ.

Dalej p. Miedziński dowodzi, że należy bronić kieszeń ipodatnika w ten sposób, **ażeby zmniejszyć ciężary samorządowe i socjalne,** wreszcie mówiąc o pokryciu deficytu wyraził pogląd, że rynek nasz dojrzał do **wewnętrznych operacyj kredytowych.** Pokrycie deficytu drogą tych operacyj jest stanowczo lepsze, aniżeli jakiekolwiek obciążenie podatkowe.

W kołach poselskich w związku z tem oświadczeniem generalnego referenta budżetowego wyrażano przekonanie, że oświadczenie p. Miedzińskiego jest zapowiedzią **nowej pożyczki wewnętrznej.**

Tragiczne zajście w Warszawie.

Warszawa, 31. 1. (Telef.). Minionej nocy u zbiegu ulic Kruczej, Mokotowskiej i Pięknej w cukierni Matkowskiego była obecna Stanisława Pecowa i Janusz Szwankowski, student Politechniki Warszawskiej, mistrz pływacki Warszawy. W pewnej chwili do cukierni **wpadł mąż Pecowej — Władysław Pec,** współpracownik administracji oddziału warszawskiego „IKC." **i zażądał wyjścia ich obojga na ulicę.** Na ulicy Pec **strzelił naprzód do żony,** którą zranił w rękę, potem czterema kulami **zabił Szwankowskiego,** a wreszcie **popełnił samobójstwo.** Okazuje się, że Szwankowski znał się z Pecową jeszcze z czasów zawodów pływackich i wówczas nawiązały się między nimi bliższe stosunki.

—ooo—

Akademickie zawody w Rabce.

Rabka. (PAT). W ostatnich dwu dniach spadł tu obfity śnieg, pokrywając całą Rabkę i okolicę grubą warstwą śniegu. Z okazji międzynarodowych akademickich zawodów narciarskich nastąpi liczny zjazd gości.

—oo—

O czem piszą inni?..

Propaganda bolszewizmu przez kino.

„Nowiny Codzienne“ (Warszawa) zwracają uwagę na zalew Wołynia filmami sowieckiemi.

„Powodzenie filmów sowieckich na Wołyniu — piszą „Nowiny“ — jest rzadko spotykane, a frekwencja w kinach graniczy wprost z masowym obłędem. Widownię zapełniają w pierwszym rzędzie typy, jakie w kinie albo wogóle, albo rzadko się spotyka. Jak pielgrzymki wiernych do cudownego miejsca ciągną z sąsiednich wsi i miasteczek tłumy ludności, żądnej bolszewicko-ekranowego widowiska.

Zapytajmy, kto za propagandę tę płaci?... Tylko my!... Jest ktoś, kto potrafi okoliczność tę bardzo umiejętnie wykorzystać i obsadza za pośrednictwem swych agentów calendarium nawet najmniejszych kin, szczególnie na kresach wschodnich, częstokroć ze szkodą dla filmów polskich. Są to niby pociągnięcia handlowe, za któremi — rzecz prosta, — kryje się zupełnie inny cel. Niema filmu sowieckiego bez mniej lub więcej jawnych pierwiastków agitacyjnych... Lecz to mało! Do każdego filmu sowieckiego dochodzi specjalny dodatek, ilustrujący całkiem jawnie, że najidealniejszym ustrojem jest ustrój bolszewicki. A publiczność potwierdza to frenetycznymi oklaskami na widowni... Czy ten kult, to jawne uwielbianie wrogiego nam ustroju ma się dokonywać za aprobatą i tolerancją władz?...“

Co wart „demokratyzm“ socjalistów!

„Robotnik“, upomniany przez żydowski „Nasz Przegląd“, że nie popiera „postępu“, a pomaga „reakcji“, zaczyna się — poprawiać. Pisze dytyramby pochwalne na cześć — Meksyku i „socjalistycznego“ wychowania w szkole meksykańskiej... Przytacza słowa min. oświaty, że szkoła socjalistyczna w Meksyku będzie

„ośrodkiem akcji przeciw fanatyzmowi, grzechom i ranom społecznym i systemom wyzysku, podtrzymującym nędzę i ciemnotę. Znaczy to, że **nowa szkoła będzie zaczepna,** że stosować będzie bezlitosną krytykę względem wszystkich form niewoli materjalnej i duchowej, prowadzącej do zwyrodnienia i zniszczenia godności ludzkiej“.

Są to frazesy, za któremi kryje się poprostu bezbożnictwo... „Robotnik“ chwali tę szkołę i wszystkie metody, przy pomocy których rząd Meksyku prowadzi „socjalistyczne wychowanie“. To nas skłania do jednej uwagi: „Robotnik“ lubi „wolę ludu“ przeciwstawiać „dyktatorskim“ zachciankom. Ale to w Polsce. Natomiast uważa, że socjaliści w Meksyku nie potrzebują liczyć się z „wolą ludu“, że im wolno bić i mordować tych, którzy sobie nie życzą bezbożnictwa w szkole!... Tyle wart „demokratyzm“ socjalizmu!

Żydzi i pornografja.

Wiedeński korespondent żydowskiej „Chwili“, Dr. Sz. Wolff, pisze, że w Wiedniu grano w jakimś podrzędnym teatrzyku „ordynarnie pornograficzną“ sztukę. Wreszcie urzędnik policji położył kres zgorszeniu i zaaresztował cały teatr, od dyrektora począwszy.

„Dobre bezcenzuralne czasy dla filmu i teatru — ubolewa p. Wolff — kończą się już w Austrji. Niedawno uchwaliła Rada Ministrów na swojem posiedzeniu już w najbliższej przyszłości wprowadzić cenzurę prewencyjną dla wszystkich sztuk teatralnych i filmów. Zwłaszcza w filmie jest to rzecz bardzo przykra gdyż nigdy niewiadomo, czy ten lub ów film, (który jak zwykle masę pieniędzy kosztował) z tego czy owego powodu nie zostanie zakazany. Komunikat Rady Ministrów dodaje wprawdzie, że przy produkcji każdego filmu może na życzenie zostać postawionym do dyspozycji doradca rządowy, ale to jest znowu o tyle niemiłe, że przypomina aż nadto mocno i przykro berlińskie praktyki Goebbelsa. Ta cenzura będzie miała naturalnie w pierwszym rzędzie umoralniający charakter, gdyż o tem, by w Wiedniu produkowano np. filmy treści wywrotowej, albo rewolucyjnej rzecz jasna w danych warunkach mowy być nie może. Ale „moralne“ będą wiedeńskie filmy musiały być, jak są niemi nazistyczne. I o dekolcie bohaterki, o scenie pocałunkowej, o tem, czy wolno się w negliżu pokazywać publiczności kinowej będzie w przyszłości decydował jakiś hofrat...“

Znamienne jest to ubolewanie żydowskiego dziennikarza, że rząd austrjacki zwalcza pornografję i niemoralność.

Mussolini w obronie niepodległości Austrji

Niejako w przeddzień wyjazdu przedstawicieli Francji (premjera Flandina i min. spraw zagr. Lavala) do Londynu wystąpił premjer Włoch B. **Mussolini** na łamach paryskiego **„Journal'u“** ze znamiennym artykułem na temat **dziejowego posłannictwa Austrji.** Problem ten ma szczególne znaczenie dla Włoch, a kierownik tego państwa daje mu obecnie bardzo znamienne ujęcie.

Mussolini stwierdza na wstępie, że Austrja jest państwem **germańskiem** tak samo jak np. Prusy. Nie oznacza to atoli, że sposób życia Niemców austrjackich nie jest pod wielu względami **całkowicie odmienny od pruskiego.** Austrja ma do spełnienia dwa zadania dziejowe: 1) **ma być łącznikiem między narodem niemieckim i cywilizacją naddunajską,** 2) **jest ostoją katolicyzmu.** Austrja musi chronić te kulturę niemiecką, która przez zetknięcie z łacińską przybrała charakter bardziej humanitarny. W tym samym stopniu ważnym czynnikiem jak **wspólność mowy** między Austrją i Niemcami jest również **wspólność wiary między Austrją i Włochami.**

* * *

Powyższą enuncjację Mussoliniego omawia obecnie „Germania“ podkreślając, że wynurzenia osobistości takiej, jak Mussolini, z natury rzeczy posiadają poważne znaczenie. Ale właśnie ze stanowiska katolickiego wyraża to pismo swoje zdumienie, że tak światły człowiek posługuje się „ogólnikami“, mającemi charakter czysto propagandowy, a niezgodnemi (?) z rzeczywistością.

„Nie możemy — powiada „Germania“, podporządkowana dzisiaj całkowicie hitleryzmowi — zgodzić się na tezę, że katolickie Niemcy rozpoczynają się dopiero na południe od linji Lindawa—Passawa. Czyż p. Mussoliniemu — pyta — nie jest wiadomem, że **trzecią część obywateli Niemiec stanowią katolicy?** Że w katedrach Kolonji, Bambergu, Hildesheimu albo w kościele św. Jadwigi w Berlinie równie gorące modły wznoszą się do Boga jak np. w wiedeńskim tumie św. Szczepana? Dzisiaj jest rzeczą modną łączenie katolicyzmu z rasą łacińską i tejże rasie przypisywać zalety szczególnego humanitaryzmu i chrześcijańskiego światopoglądu. Nic nie jest tak sprzeczne z ideą katolicyzmu, obejmującego wszystkie narody jak wiązanie go z pewną kulturą i z pewną rasą. Jeżeli włoski premjer stosuje pewne probierze porównawcze, to niech nie bierze nam za złe, że my przypomnimy niektóre nowsze fakty z historji jego kraju i wogóle państw łacińskich. Wynik takiego przeglądu bynajmniej nie bedzie bardziej pochlebny dla narodów **romańskich,** niż dla rzekomo barbarzyńskiej przeszłości Germanów, którzy przecież stworzyli coś tak wielkiego jak **pierwsze święte państwo niemieckiego narodu.** Czy to tak dawno temu, kiedy to katolicyzm włoski traktowany był przez masoński rząd włoski nie po chrześcijańsku i nie humanitarnie? Sam faszyzm dopiero po długiem wahaniu przyjął zasady układu lateraneńskiego. Nie potrzeba też przypominać metod francuskiego laicyzmu, hiszpańskich marksistów, a przedewszystkiem rządu meksykańskiego, aby dojść do przekonania, że my dzicy jednak czasem jesteśmy lepszymi ludźmi. Wszystko, co ziemskie, jest niedoskonałe i nie mamy (Niemcy) niewątpliwie powodu, aby się chełpić po faryzejsku. Ale możemy od innych narodów i ich najwyższych przedstawicieli oczekiwać, aby nam po mentorsku nie zarzucali tego, czego sami życiem swem nie dowiedli“.

Zagadnienie postawione przez Mussoliniego przenosi „Germania“ na teren niewłaściwy. Mussolini nie twierdzi, że tylko rasa łacińska godnie reprezentuje katolicyzm, a „Germania“ ma rację wypominając hiszpańskie i meksykańskie zbrodnie. Mussolini natomiast stwierdza, że **Austrja ma prawo do niepodległości jako bastjon katolicyzmu,** i tego nie zmienia fakt, że katolicy są i w Rzeszy i nawet, że stanowią jedną trzecią jej ludności. Ale to jest niewygodne dla „Germanii“, która najwidoczniej opowiada się za zaborem Austrji przez Rzeszę.

Delegat Apost. do wiernych Meksyku.

Prasa zagraniczna podaje list pasterski delegata apostolskiego na Meksyk, **arcybiskupa Leopolda Ruix y Flores,** bawiącego na wygnaniu w Texas (Stany Zjedn.). List ten stoi w związku z zatargiem, który niedawno rozgorzał w Meksyku w sprawie „socjalistycznego wychowania“ w szkole państwowej. Zawiera ogólne wskazania dla katolików Meksyku i pouczenia, jak się mają zachować w tych trudnych niezmiernie chwilach. Na przytoczenie zasługuje zakończenie listu; podaje bowiem to praktyczne zasady postępowania. Skupia je arcybiskup Ruiz y Flores w cztery punkty.

„1) Żadnej świeckiej władzy nie przyznaje Kościół prawa zakazywania tego, co Kościół uważa za konieczne dla dobra dusz; z tego względu nie jest nikomu poddany w sprawach duchowych. **W sprawach zaś tyczących się ustroju politycznego Kościół będzie pierwszym w poparciu władzy, dopóki ta władza nie przekroczy swoich granic.**

2) Że Kościół ma misję pielęgnowania cywilizacji, że jest matką wolnych narodów, musi uświadomić swoje dzieci i zwrócić ich uwagę na to, iż spoczywa na nich obowiązek pracować ofiarnie na rzecz **wolności Meksyku, przy pomocy wszystkich sił i środków, o ile te zostają w granicach** niezmiennych praw moralności i sprawiedliwości.

3) **Ani obawa, ani źle pojęta miłość dóbr doczesnych nie może zaciemniać światła sumienia** do tego stopnia, by się katolicy narażali na niebezpieczeństwo zaparcia się lub utraty wiary. Dlatego winni wiedzieć, że im nie wolno należeć do „Narodowo-Rewolucyjnej Partji“, ponieważ **partja** ta jest otwarcie ateistyczną. Nie mogą **być** członkami masonerji. Pomijając **już fakt,** że masonerja jest tajnem stowarzyszeniem potępionem przez Kościół i we wszystkich krajach przez Kościół zakazanem, **masonerja jest przyczyną prześladowania, w którem** żyjemy, i przyczyną prawie **całego** nieszczęścia narodowego. Członkowie „Narodowo-Rewolucyjnej Partji“ i **masonerji** nie mogą przystępować do Sakramentów, o ile nie wyrzekną się tych **błędów.**

4) Wszystkie metody, których mają **katolicy** używać dla spełnienia swoich obowiązków i osiągnięcia wolności, nie **przyniosą** pożytku, jeśli są złączone z **grzechem,** — jeźli nie są związane z Bogiem, — **jeśli** nie uwzględniają miłości bliźniego **w stosunku** do braci, a szczególnie w stosunku do kapłanów, prześladowanych, i **tych** wszystkich, którzy wśród niezliczonych **trudności** po bohatersku walczą, aby kraj **ratować** przed postępującym zalewem, — **jeśli nie przyjmują Sakramentów** św. jak **najczęściej,** — jeśli się nie modlą z pokorą, wiarą czynną i ufnością bez granic, — **jeśli** nie spełniają prawdziwych dzieł **miłości bliźniego**“.

W Moskwie zmarł



zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Kujbyszew. Przyczyną nagłej śmierci była skleroza serca.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Trzeci morderca kapturowy ukrywa się w Czechach?

Zbrodnia, popełniona onegdaj koło Pragi na osobie inż. **Formisa** w dalszym ciągu niepokoi opinję publiczną. „Narodni Listy“ podają dalsze szczegóły, przyczem stwierdzają następujące fakty:

Zbrodnia w hotelu „Zahorzi“ dokonana została przed godz. 11 w **nocy. Ślady krwi na chodniku** wskazują, że także jeden ze sprawców został **ciężko raniony.** Jest nim trzeci zamachowiec — wedle paszportu **Schubert.** Stwierdzono dalej, że samochód uwożący zbrodniarzy po ich czynie przybył do miejscowości **Lobosice** o godz. 1-ej w nocy, do punktu granicznego koło **Podmokłych,** zdążył atoli dopiero o godz. 4-tej nad ranem, chociaż na przebycie drogi **Lobosice—Podmokły** potrzeba conajwyżej 1 godziny. Z tego wynika, że zamachowcy gdzieś w drodze **zatrzymali się przez dwie godziny** i w tym czasie **„zabezpieczyli“ rannego towarzysza w miejscu niewątpliwie zakonspirowanem.** W tym kierunku winno pójść teraz śledztwo i **znaleźć kryjówkę hitlerowską** w tym obszarze pogranicznym.

Czeska opinja publiczna śledzi z prawdziwem zainteresowaniem przebieg śledztwa, a władze odmiennie od zwyczajowej praktyki w podobnych wypadkach prowadzą dochodzenia niejako **jawnie,** dozwalając na ujawnianie w prasie wszelkich szczegółów i poszlak, które mogłyby doprowadzić do wykrycia sprawców.

Na podstawie rewelacyj „Narodnich Listów“ przeszukuje się też obecnie przyległe miejscowości w okolicy Pragi. Jeżeli bowiem jeden z uczestników zbrodni został tam gdzieś ukryty, to niewątpliwie stało się to przy jakiejś „miejscowej“ pomocy. Podkreślić należy, że przestrzeń **Lobosice—Podmokły** jest obszarem o przewadze ludności niemieckiej, która hołduje ideologji hitlerowskiej.

Zbrodnia, popełniona w hotelu „Zahorzi“ odsłoniła z drugiej strony fakt istnienia na obszarze Czechosłowacji **tajnej stacji radjowej,** co komplikuje sprawę, w sposób nieprzyjemny dla władz czechosłowackich. Ze strony niemieckiej podniesiono mianowicie zarzut, że Czechosłowacja nietylko udzieliła azylu emigrantom socjalistycznym z Niemiec, ale tolerowała u siebie wrogą propagandę tych żywiołów i **nie zapobiegła zainstalowaniu prywatnej stacji radjowej,** co sprzeczne jest z odnośnemi konwencjami. Pośrednio ma to być jakby usprawiedliwieniem samosądu, który tak krwawo rozegrał się krytycznej nocy.

Na ziemiach Rzplitej.

„Marianum“ akademickie we Lwowie.

Myśl, rzucona przez **O. Mirka T. J.**, by stworzyć we Lwowie Dom sodalicyjny „Marianum“ dla akademików z czterech wyższych uczelni jest bliską realizacji. W ciągu dwóch lat od założenia Towarzystwa D. S. „Marianum“ ofiarowano na ten cel: 1) willę przy ul. Ostrołęckiej na dom sodalisów studentów politechniki, 2) kamienicę dwupiętrową przy ul. Pijarów na dom sodalisów studentów medycyny, 3) kilkanaście tysięcy złotych, w czem pierwszy tysiąc złożył ze swych drobnych oszczędności **ostatni żyjący oficer z powstania styczniowego, Sodalis Marianus, niedawno zgasły śp. Teofil Pindelski-Benikowski.**

Ale ognisko wszechstronnej, zbożnej działalności Sodalicyj Marjańskich w tak rozległem mieście, jak Lwów nie da się zamknąć w ścianach jednego domu, gdyż przejawy tej działalności z natury rzeczy wymagają nie jednego, lecz kilku, nieraz odległych od siebie objektów.

Muszą zatem powstać w ramach „Marianum“: 1) bursy dla zamiejscowej młodzieży sodalicyjnej szkół średnich, 2) domy akademickie sodalicyjne, męskie i żeńskie z taniemi mieszkaniami, domy w których młodzież akademicka miałaby możność wieść życie religijne, towarzyskie, a jednocześnie skupione na nauce i poważnej pracy nad sobą dla chwały Boga i dobra Polski, 3) oratorjum — kaplicę dla ogółu młodzieży akademickiej.

Przy energicznym wysiłku Zarządu Towarzystwa Domu Sodalicyjnego „Marianum“, przy ofiarności mieszkańców Lwowa, na Kresach Rzeczypospolitej stanie twierdza wiary dobrych obyczajów, naukowej pracy, strażnica polskiego ducha: „Marianum“, dla dobra młodzieży akademickiej lwowskiej. (KAP).

Rzucił krucyfiksem w sądzie i uległ paraliżowi.

Przed niedawnym czasem okręgowy sąd w Łodzi rozpatrywał sprawę **K. Zwierzchowskiego,** oskarżonego o oszukańczą grę w karty. W czasie rozprawy Zwierzchowski po ogłoszeniu wyroku skazującego, **chwycił ze stołu sędziowskiego krucyfiks i usiłował rzucić nim w członka kompletu sędzącego.** Gdy posterunkowy policji oraz woźny sądowy przytrzymali awanturnika, **rzucił on krucyfiksem o podłogę, rozbijając go na kawałki.** W tych dniach odbyła się rozprawa apelacyjna. Do sądu Zwierzchowskiego **przyniosło dwóch posterunkowych.** Okazało się, iż po rozprawie w sądzie okr. gdzie dokonał on profanacji krzyża, **tknął go w więzieniu paraliż.** Kalectwo Zwierzchowskiego wywołało wielkie wrażenie na zebranej w sali publiczności, która **komentowała wypadek przestępcy jako karę Bożą.**

Tajemnicze morderstwo na osobie dyrektora gimn.

W Zduńskiej Woli koło Łodzi dwaj **zamaskowani** mężczyźni wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, **Biegańskiego i wystrzałami z rewolwerów pozbawili go życia.** Morderstwo zostało popełnione w oczach żony i dwojga dzieci śp. Biegańskiego. **Bandytom udało się zbiec.**

—o-o—

ZACHLOROFORMOWALI KOBIETĘ I SKRADLI JEJ PIERŚCIONEK. E. Henrykowska, mieszkanka Łodzi zameldowała policji, **iż ograbiona została z trzech pierścionków brylantowych, wartości 4.500 zł.** Rabunek **odbył** się w dość osobliwych okolicznościach. **Oto na ulicy podszedł** do niej jakiś mężczyzna **i zapytał,** czy nie wie, gdzie się w pobliżu **znajduje** sklep jubilerski. W tym momencie **podszedł** jakiś osobnik, **ubrany w chałat i jarmułkę,** oświadczając, iż jest jubilerem, nie zna języka polskiego i prosi, by zatrzymana **podjęła** się roli tłomaczki. Henrykowska zgodziła się oddać nieznajomemu tę przysługę, **poszli** więc wszyscy do bramy i wtedy osobnik w ubraniu europejskiem **przytknął nagle siłą chustkę z chloroformem do twarzy kobiety.** — Henrykowska straciła przytomność a gdy się **ocknęła, nie było już** rabusiów, a na ręce — cennych pierścionków.

ZA ZRABOWANIE ZŁ. 1.50 PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA. Przed sądem przysięgłych w Czortkowie toczył się proces rabunkowy **Wasyla Buldiaka,** oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego na woźnicę Pawła Sorobaja. Osk. Buldiak wyskoczywszy z lasu krytycznego dnia z okrzykiem „stój“! zatrzymał Sorobaja, poczem pod groźbą zastrzelenia **zrabował mu jednego złotego i 50 groszy,** nie zwracając uwagi na błagania woźnicy, że pieniądze te są mu potrzebne na chleb i podkucie konia. — Sprawcę napadu skazał sąd na półtora roku więzienia.

Klęska powodzi w południowej Bułgarji i Tracji.

Poziom rzek, które wylały w Tracji w okolicach Adrjanopola, powoli obniża się. Nawiązana już została komunikacja z kilkoma wsiami, **które całkowicie były odcięte od świata.** Naprawa linji kolejowej, idącej ze Stambułu na zachód, uszkodzonej przez powódź, **potrwa około miesiąca.** Częściowe uruchomienie komunikacji kolejowej spodziewane jest **najwcześniej za dwa tygodnie.** Do tego czasu komunikacja dla pasażerów, jadących z Europy lub do Europy odbywać się będzie autobusami od granicy bułgarskiej do Adrjanopola. **W Stambule nie otrzymano od trzech dni żadnej poczty zagranicznej.**

Południowa część Bułgarji — a szczególnie **miasto Haskowo** — ucierpiała wskutek powodzi. **Wiele domów zostało zniesionych a znaczna ich liczba uległa poważnemu uszkodzeniu** tak, że mieszkańcy będą musieli je opuścić. Szczególnie **ucierpiały składy tytoniu,** które znajdują się w niżej położonej części miasta. Jedna z wiosek, leżąca w pobliżu miasta Haskowo, **została odcięta zupełnie od świata.** Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Schronisko na najwyższem w świecie wzniesieniu.

Turystyka i alpinistyka w Sowietach stoją na wysokim poziomie. Liczne zdobycze alpinistyczne w górach Kaukazu i na Pamirze należy zaliczyć do poważnych wyczynów w tej dziedzinie. Ośrodkiem zainteresowania w górach Kaukazu, gdzie szczyty wznoszą się przeważnie ponad 4.000 metrów, jest **najwyższe wzniesienie w Europie, Elbrus, liczący 5629 metr.** (Montblanc 4810). Wyjście na Elbrus jest technicznie łatwiejsze niż na Montblanc, z powodu jednak wielkiej wysokości, więcej wyczerpujące. Wyprawy na Elbrus przedsiębrano dotychczas zwykle od strony północnej pasma kaukaskiego z miejscowości Adelsu **w dolinie Baksan.** Pochłaniało to jednak wiele czasu i zdawało turystów na łaskę i niełaskę warunków atmosferycznych. Przeszkody te usuwa teraz schronisko wybudowane na przełęczy elbruskiej **na wysokości 5.220 metrów.** Jest to **chata najwyżej położona na całym świecie.** Otwarcie schroniska odbyło się w ubiegłym roku, a o tej uroczystości czytamy dokładne opisy w dziennikach sowieckich.

W otwarciu schroniska, oprócz sowieckich alpinistów, wzięli udział także liczni goście zagraniczni, przedstawiciele obcych towarzystw turystycznych. Przy tej okazji koleje sowieckie zorganizowały nadzwyczajne pociągi z odległych nawet stron w góry Kaukazu. Pogoda w dniu otwarcia schroniska nie dopisała. Dojście do schroniska utrudniała śnieżna wichura i mróz 18-stopniowy. Z trudem odnaleziono chatę, skrytą prawie zupełnie pod powłoką śniegu. Otwarcie schroniska, którego **gospodynią jest Niemka z Wiednia,** odbyło się w prosty sposób. Pewien sowiecki inżynier przedstawiciel towarzystw turystycznych wydostał się na dach i zatknął tam chorągiew. Po krótkim pobycie w schronisku, uczestnicy zrezygnowali z wyprawy na Elbrus, wyłaniający się tuż nad schroniskiem i ruszyli przy sprzyjającej już pogodzie w drogę powrotną. Właściwa uroczystość otwarcia schroniska odbyła się w Adelsu w lesie przy ognisku obozowem. Po okolicznościowych przemówieniach, **najstarszemu alpiniście, który wyszedł na Elbrus, wręczono rzeźbę tej góry.** Był nim prof. Olbrich z Wiednia. Następnie miejscowa ludność, w narodowych strojach, popisywała się tańcami i pieśniami, które są odzwierciedleniem zwyczajów wojowniczych plemion kaukazkich. **R. P.**

SPARALIŻOWANY ZE STRACHU PRZED KONTROLĄ. Na rynku Tyszkiewiczowskim we Lwowie wydarzył się wypadek, który wywarł na wszystkich straganiarzy przygnębiające wrażenie. W czasie kontroli patentów w straganach, jeden ze straganiarzy, niejaki **Hirsz Cieśla,** nie mając jeszcze nowego świadectwa przemysłowego na rok 1935, tak się przejął niespodziewaną kontrolą, **że padł na ziemię nawpółprzytomny.** Wezwano lekarza, który stwierdził, że Cieśla został sparaliżowany. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

UCIECZKA OSKARŻONEGO Z SĄDU. Jeden z oskarżonych w rozpatrywanym obecnie przez Sąd Okręgowy w Warszawie procesie **o fałszowanie książeczek oszczędnościowych PKP. Bienias,** odpowiadający z wolnej stopy, wydalił się z sali sądowej na ulicę i zbiegł w niewiadomym kierunku, wsiadłszy do przejeżdżającej taksówki. Wszczęty pościg nie dał narazie rezultatu. Sąd odroczył w tych warunkach dalsze rozpatrywanie sprawy.

14-LETNI ZADUSIŁ 9-LETNIEGO. — Sprawa o morderstwo, popełnione przez 14 letniego chłopca na 9-letnim malcu, rozegra się niebawem w sądzie okręgowym w Warszawie Na ławie oskarżonych zasiądzie **Jan Balicki, syn włościanina z okolic Żyrardowa,** pozostający pod zarzutem uduszenia paskiem syna sąsiada. Zbrodnia była dokonana po kłótni o gołębie, w odludnym zagajniku.

Władze śledcze dokonały za pośrednictwem lekarzy badania co do poczytalności Balickiego. Wynik wypadł niekorzystnie dla młodocianego mordercy. Uznano go za odpowiedzialnego przed sądem i rozprawa odbędzie się 25 lutego.

—o()o—

Z całego świata.

W dniu patrona dziennikarzy.

W dn. 29. I. z okazji święta **św. Franciszka Salezego,** patrona dziennikarzy, w rzymskiej bazylice N. Serca Jezusowego przy zgromadzeniu księży Salezjanów O. Rinaldi T. J., dyrektor czasopisma „Civilta Cattolica“, odprawił uroczystą Mszę św., w której **wzięli udział bardzo liczni przedstawiciele prasy włoskiej i zagranicznej.** Podobne nabożeństwo odprawiono również w kościele parafjalnym Miasta Watykańskiego. W nabożeństwie tem wzięli udział wszyscy dziennikarze i współpracownicy publikacyj watykańskich. (KAP).

300-lecie Akademji francuskiej.

W tych dniach — jak już donosiliśmy — Akademja Francuska obchodzi uroczyście 300-setną rocznicę swego istnienia. W związku z tem warto przypomnieć, w jaki sposób doszło do założenia tej znanej ogólnie instytucji. Oto **kardynał Richelieu,** pragnąc wsławić imię literatury francuskiej, postanowił nadać dekretem króla Ludwika XIII **z 29 stycznia 1635,** prywatnym zebraniom literatów w **domu Valentinea Counert,** cechę stałej instytucji. Naczelnym zadaniem Akademji miało być wówczas oczyszczenie i ustalenie języka francuskiego oraz wydanie wielkiej encyklopedji. **Akademików jest zawsze czterdziestu.** Nominacja więc nowego „nieśmiertelnego“ następuje tylko wówczas, gdy opróżni się miejsce po zmarłym.

W Hiszpanji silne mrozy.

W Hiszpanji w dalszym ciągu panują silne mrozy. Zanotowano już **liczne wypadki śmierci wskutek zamarznięcia.** Komunikacja kolejowa na kilku linjach została całkowicie **przerwana wskutek wielkich zasp śnieżnych.** Utrzymanie ruchu pociągów w ramach rozkładu jazdy, szczególnie w północnej Hiszpanji jest zupełnie niemożliwe.

100 tubylców w zaspach śnieżnych Atlasu.

Cztery samochody z tubylcami utknęły w drodze z Marakesz **w śniegach Atlasu i pozostają tam od dwóch dni.** Według krążących pogłosek, **ze 100 tubylców 8 zmarło.** Został wysłany spiesznie oddział ratowniczy.

Najszybszy kontrtorpedowiec należy do Francji.

W Lorient we Francji odbyły się próby kontrtorpedowca **„La Terrible“,** wybudowanego w warsztatach okrętowych w **Caen.** — Kontrtorpedowiec osiągnął szybkość 45,5 **węzłów na godzinę,** co jest rekordem światowym dla statków tej kategorji. Poprzedni rekord, ustanowiony przez kontrtorpedowiec „Cassard“ wynosił 43 węzły.

—o()o—

SPRAWA KANONIZACJI BŁOG. TOMASZA MOORE I BŁOG. JANA FISCHERA. W dn. 29. I. Ojciec św. zrana nie udzielał zwykłych audjencyj, rezerwując ten czas na posiedzenia św. Kongregacji Obrzędów poświęcone sprawie kanonizacji błog. Tomasza Moore i błog. Jana Fischera. Obrady, w których **wzięło udział dziesięciu kardynałów i 22 konsultantów i członków Kongregacji,** trwały przeszło trzy godziny. Komunikatu o wynikach procesu nie ogłoszono, wiążąc ostateczne załatwienie sprawy z decyzją Ojca św. Decyzja ta prawdopodobnie będzie przychylną (KAP).

WYBUCH W KOPALNI HISZPAŃSKIEJ. W jednej z kopalń w Barrnelo niedaleko Palencia w Hiszpanji nastąpił wybuch, który spowodował zawalenie się sztolni. **10 górników zostało zasypanych ziemią. 7 z nich zostało uratowanych,** a dwóch zginęło. **Dziesiątego górnika** dotychczas nie udało się wydostać i istnieje słaba nadzieja uratowania go.

Zakończenie okresu szopek
jasełek i kolend.

Odbyte w tych dniach w Krakowie w sali kinowej Muzeum Przemysłowego 19-te **Zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa,** poświęcone było przypomnieniu i utrwaleniu tradycji „szopki krakowskiej" oraz zapomnianych już prawie kolend i pastoralek polskich. Na podjum ustawiono szopkę, stanowiącą własność prof. U. J. Tad. Estreichera, która została wykonana we Fryburgu w Szwajcarji i służyła tam przez długi czas wychodźcom polskim. Do zebranych przemówił na wstępie dr. J. Dobrzycki, objaśniając historję szopki w Polsce. **Teksty szopki krakowskiej,** z doby jej największego rozkwitu w połowie 19 w. znane są dzięki Karolowi Estreicherowi, który je spisał ok. r. 1848. Opublikował je drukiem najpierw W. L. Anczyc w roku 1862 w „Tygodniku Ilustrowanym", później **Kolberg** w „Ludzie" wreszcie Jan Krupski (prof. Estreicher) w „Bibljotece Krak." w roku 1904. Jedna z najpiękniejszych i największych dawnych szopek, roboty **Michała Ezenekiera, murarza z Krowodrzy,** który już od roku 1864 obnosił przez lat kilkadziesiąt szopki po ulicach Krakowa, znajduje się dziś w zbiorach Muzeum Narodowego. Zgodnie z powyższemi tekstami, z wiernem zachowaniem ich charakteru, odegrane zostało zkolei przez pp.: Leona i Zygmunta Estreicherów oraz zespół uczniów Gimn. im. Nowodworskiego pełne widowisko szopkowe. Wykonawcy ukryci za szopką mówili i śpiewali teksty oraz poruszali lalki na scence szopki.

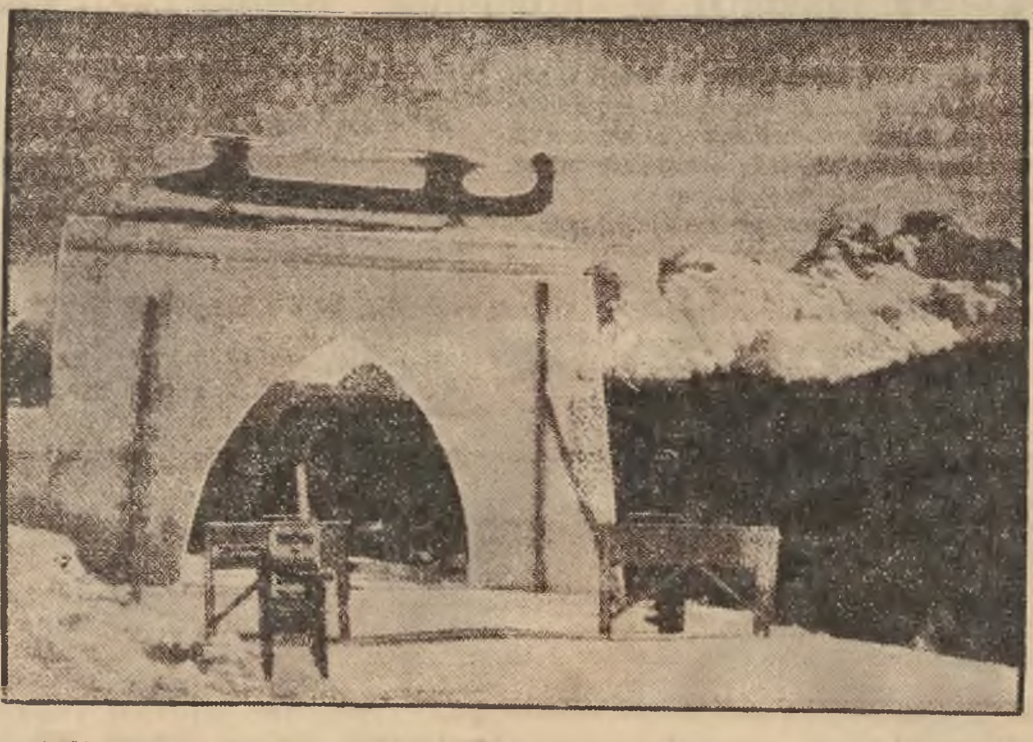
W drugiej części zebrania zespół **Chóru Cecyljańskiego,** wykonał pod kierunkiem dyrygenta p. **Józefa Nowaka** z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej Ubezpieczalni Społecznej 20 najpiękniejszych **starodawnych kolend i pastorałek.** Na zakończenie wyświetlony został **film dokumentarny, przedstawiający widowisko szopkowe w wykonaniu drużyny murarzy z Krowodrzy.** Uwagę zwróciła **figurka Lajkonika z chorążym,** jaka po wojnie tu i ówdzie pojawiła się w szopkach. Ponadto film zawierał sceny z szopki urządzonej przez Muzeum Przemysłowe pod kier. dyr. L. Strojka w latach 1923—8, która jak wiadomo walnie przyczyniła się do utrwalenia podupadłej nieco po wojnie przepięknej tradycji krakowskiej.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

St. Moritz pod znakiem zawodów łyżwiarskich.



Na stadjonie lodowym w St. Moritz rozpoczęły się popisy i zawody łyżwiarskie. Zdjęcie przedstawia wejście na stadjon.

Walka z cukrzycą.
POWSTANIE TOWARZYSTWA OPIEKI NAD CHORYMI NA CUKRZYCĘ.

Wśród wielu trapiących ludzkość chorób cukrzyca zajęła jedno z miejsc przodujących. Atakuje ona wszystkie warstwy społeczne, zarówno bogatych, dobrze i obficie odżywiających się, jak i biednych o skąpem i nieprawidłowem odżywianiu. Gnębi ludzi ze wsi i z miasta bez względu na zawód.

Ustrzec się przed tą chorobą jest bardzo trudno. Przebiega ona powoli, bądź też gwałtownie, trwa zwykle długo, uniemożliwia wszelką pracę, doprowadza organizm do całkowitego wyniszczenia. **Cukrzyca występuje przeważnie u ludzi w wieku od 35 do 40 lat wzwyż,** a więc u ojców rodzin, żywicieli, bądź matek-wychowawczyń. Nic więc dziwnego, że tragedja tych ludzi staje się tragedją rodzinną. Choroba ta nie jest groźną dla otoczenia, lecz jest bezsprzecznie dziedziczna, przenosi się na bezpośrednie potomstwo, lub też odzywa się w drugiem bądź trzeciem pokoleniu. W niektórych warstwach społecznych występuje cukrzyca prawie nagminnie, przerzedzając znacznie ich szeregi. Jest to choroba społeczna.

Powikłania cukrzycy prowadzą często do utraty wzroku, gruźlicy płuc, nieuleczalnego kalectwa przez utratę kończyn i t. d. Djabetykom można pomóc, przywrócić im pozory zdrowia, zaktywować ich pod względem społecznym przez podanie substancji z wydzieliny tego narządu, który jest chory i stał się przyczyną schorzenia. Środkiem tym jest insulina. **Wynalezienie jej kosztowało 50 lat wytężonej pracy wielu uczonych.** Po stwierdzeniu nadzwyczajnych wyników leczenia insuliną, okazało się, że środek ten ze względu na cenę jest dla większości chorych niedostępny, zbyt drogi. Zastosowanie insuliny we właściwym czasie i w odpowiedniej ilości wraca chorym radość życia w całem znaczeniu tego wyrazu.

Chory insulinowany odpowiednio, przestaje być w znaczeniu formalnym chorym. Niemowlęta i dzieci rozwijają się zupełnie prawidłowo, mogą uczęszczać do szkół, lecz muszą otrzymywać insulinę stale lub z przerwami w zależności od przypadku chorobowego. Jest to koszt, który znacznie obciąża budżet domowy. Wszędzie, w Rzymie, Paryżu, w Londynie, w Pradze etc. istnieją Towarzystwa Opieki nad chorymi na cukrzycę, prowadzące poradnie, których zadaniem jest opieka, leczenie, rozdawnictwo insuliny, zapobieganie śpiączce cukrzycowej, udzielanie porad gospodyniom w dziedzinie djety i odpowiedniego przyrządzania pokarmów, zakładania specjalnych jadłodajni i t. d. W końcu ubiegłego roku zorganizowało się w Warszawie Tow. Opieki nad chorymi na cukrzycę „Alkoma", które od stycznia r. b. uruchomiło bezpłatną poradnię przy ul. Marszałkowskiej 104. Zadaniem Tow. jest walka o tanią insulinę, udostępnienie chorym leczenia, nabywania insuliny, pouczanie.

Za przykładem założycieli poradni w stolicy powinnyby pójść i inne miasta nasze, gdzie tego rodzaju instytucja byłaby niewątpliwie prawdziwem dobrodziejstwem dla cierpiących na cukrzycę.

Radjo.
Programy stacyj radjowych.
Sobota, dnia 2 lutego 1935 r.

Kraków (293,5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu; 10 Nabożeństwo. Po nabożeństwie płyty; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Pogadanka; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14: Płyty; 15 Transmisja z Warszawy; 15.15 Płyty; 15.35 Transmisja z Warszawy; 15.45 Feljeton; 16 Płyty; 16.50 Transmisja z Warszawy; 18 Co słychać w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 18.45 W labiryncie instynktów zwierzęcych; 19 Recital St. Schleichkorna; 19.20 Transmisja z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; g. 19.50 Międzynarodowe zawody narciarskie; g. 20.20 Transmisja z Warszawy; 22.20 Koncert reklamowy; 22.35 Zbiorowe wiadomości sportowe; 22.50 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy; 23.35 Płyty; 24 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu (na krótkich falach).

Lwów (377,4 m). Godz. 12,05 Silva rerum; 18.05 Nasze drogi na świat przez gdyńskie okno; 23.35 Pozdrawiam cię płyto gramofonowa.

Warszawa (1339,3 m). Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.03 Płyty; 9.07 Gimnastyka; 9.22 Płyty; 9.40 Dz. poranny; 9,40 Płyty; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu; 10 Nabożeństwo z Krakowa; Po nabożeństwie płyty; 11.20 Muzyka popularna z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.; 13 Jezioro Narocz pod śniegiem; 14 Muzyka salonowa; 15 Trzeba zajrzeć w pole (gawęda); 15.15 Płyty; g. 15.35 Płyty; 15.45 Z pokolenia na pokolenie; 16 Najnowsze nagrania na płytach; 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych pt. „W Zapusty"; 17 Koncert orkiestry A. Furmańskiego; 17.50 Odczyt; 18 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej z Wilna; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Drobiazgi fortepianowe; 18.45 Reportaż z Krakowa; 19 Recital z Krakowa; 19.20 Odczyt z Wilna; 19.30 Koncert z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Międzynarodowe zawody narciarskie z Partenkirchen; 20.20 Orkiestra P. R. pod dyr. T. Sygietyńskiego; 21.05 Dziennik wieczorny; 21.15: Jak pracujemy w Polsce; 21.20 Koncert popularny; 22.05 Ustawa bibljoteczna: 22.20: Koncert reklamowy; 22.35 Zbiorowe wiadomości sportowe; 22.50 Płyty; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 „Loża Szyderców"; g. 23.35 Płyty; 24 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

Katowice (395,8 m). Godz. 10.30 Nabożeństwo z kościoła NMP. w Wielkich Piekarach; 12.05: Wyścig oszczędności na trasie trzeźwości; 14: Koncert orkiestry kolejowej.

———ooo———

X. Y. 15

Tragedje pstrąże.
(Gawęda rybacka).

— „A teraz pędźmy do kochanej flądry", ozwały się głosy i znów lawina ruszyła na dół z powrotem. Po drodze niejeden zginął uderzony kamieniem, lub drągiem unoszonym falą, ale reszta szczęśliwie odnalazła flądrę pływającą nad zalaną łąką.

„Ach! kochana prezesko! idziemy za tobą; na chwilkę zboczyliśmy, aby ukarać twoich wrogów, a teraz prowadź nas dalej!" Flądra objęła komendę i posunęła się naprzód. Woda nad obszerną łąką płynęła dość szybko, ale nie niosła żadnych gałęzi ni kamieni, uderzała o pagórki i cofała się, przypominając falujące morze. Trawy na dnie nie było widać, pokrywał ją gruby namuł cuchnący nawozem spłukanym z gruntów ornych. Flądra zatrzymała pochód. „Tu jesteśmy i tu zostaniemy" odezwała się uroczyście.

Rzeczywiście miejsce to wydawało się oazą; tam w tyle na głównym prądzie huczała woda, kotłowały się korony drzew, piana pryskała ku niebu, świat zdawał się ginąć, tutaj prąd łagodniejszy chlupotał o brzeg wyniosły, niosąc kłęby czarnego namułu.

Z rozkoszą położyła się flądra w miękkiej pościeli, szukając krzywą gębą pożywienia. Ale pożywienia nie było, ledwie tu i ówdzie widać było na pół zdechłą dżdżownicę. „Chodźmy troszkę dalej" zachęcała towarzyszki i gromada posunęła się aż ku granicznym pagórkom. Dalej nie dało się płynąć a woda gęstniała coraz bardziej; muł zalepiał paszczę i skrzela, duszność poczęła wszystkich ogarniać, niektóre pstrągi poczęły podskakiwać do góry, szukając zbawczego powietrza, ale za każdym skokiem kłęby namułu podnosiły się ode dna, pogarszając ich położenie. „Wracajmy ku prądowi" odezwały się rozpaczliwe krzyki, tam woda czyściejsza!" Rzuciły się ku rzece z powrotem, ale trafiły na wał świeży piasku, więc oślepłe z trwogi popędziły na dawne miejsce. „Wody czystej!" odzywały się jęki, ale czystej wody nie było. Coraz gęstsza maź oblepiała głowę, pletwy, zapychała skrzela, wreszcie brakło oddechu. Ryby zbiły się do kupy odrętwiałe, wyczerpane walką, w końcu straciły wszelkie czucie — a woda łagodnie chlupotała nanosząc nowe pokłady błota.

XIV.

W kilka dni później wybrał się na ogląd nięcie szkód Obyrtacz, długoletni strażnik rybołostwa. Lubił on swoje zajęcie bardzo, obowiązki trudne pełnił uczciwie, nie tylko dlatego, że mu płacono, ale że się przywiązał do ryb, interesował się ich życiem, uważał je za swą „gadzinę". Od szkodników bronił ich zaciecie, nieraz doznał krzywdy od złodzieji, nie raz i przykre słowo usłyszał od sportowców, gdy im przypominał przepisy regulaminu. Szedł więc przygnębiony, bo i w domu miał kłopot ze sąsiadem, jak to zwykle bywa u gazdów a powódź straszna, która dopiero co przeszła, przejmowała go lękiem, co się stało z jego ulubieńcami.

Zaglądnął na głębinę i aż oczy przetarł ze zdumienia. Ani śladu wody, dno suche, na dnie kamienie duże, żwir i walające się tu i ówdzie suche krzaki i korzenie drzew, nie wiadomo skąd przypędzone. „Skaranie Boskie, czy co?" mruknął „od niepamięci ludzkiej, zawsze tu głębina była, a teraz dało jej radę?" — Długo dumał milczący, wreszcie westchnął: „A i tak trzeba będzie tutaj napowrót puścić rzekę, inaczej nie może być!" — Powziąwszy to postanowienie, odetchnął, wyszukał nieco „habryki", zakurzył i poszedł dalej. Piesek biegł przy nim, ogon ze strachu stuliwszy; cała okolica wydawała się jakaś obca i wroga.

Doszli do łąki, gdzie kilka dni temu, jeszcze woda stała; teraz już jej nie było odpłynęła w dół, cała przestrzeń pokryta namułem wyglądała jak tafla ołowiu błyszcząca słabo do słońca; gdzieniegdzie już podsychało i skorupa z wierzchu pękała. W powietrzu unosił się zaduch, czuć było i nawozy sztuczne spłukane i gnój z pod chałup i ryby gnijące. „Co tu ludzkiej pracy zmarniało!" pomyślał Obyrtacz, spróbował wstąpić nogą na łąkę, ale w tej chwili odskoczył, skorupa była za cienka, pod nią ukazało się głębokie bagno. Piesek tylko pobiegł węsząc i nagle począł grzebać łapami w mule. Wydobył potężnego pstrąga na pół zgniłego. „I tacy się nie ostali!" pomyślał Obyrtacz ze smutkiem. Zaciekawiony począł znalezionym drągiem grzebać dalej i o dziwo! aż się przeraził widokiem. Setki pstrągów, i wielkich i małych zbitych w gromadę leżało pod skorupą błota. „Toż tu chyba cały naród pstrąży pogrzebany! Para koni miałaby co ciągnąć!! Co za klęska!" Wśród mnóstwa trupów znalazł i flądrę; leżała przygnieciona ciężarem innych ryb, oczy jej wybałuszone na wierzch jakby dziwiły się temu, co się stało, gęba wykrzywiona, skóra popękana, przedstawiały niesamowity widok. Obyrtacz zaciekawiony jej kształtem, chciał ją wydobyć i oglądnąć ale ciało jej było za miękkie i zaduch coraz silniejszy zmuszał go do odejścia. Przykrył, jak mógł cały ten grobowiec ziemią, aby zarazy nie było i zgnębiony wracał do domu.

„Co za szkoda, co za szkoda" mówił do siebie „ile to lat trzeba czekać, by znów tyle ryb było, co przedtem! Czy też człek tego jeszcze doczeka?" Melancholijnie zwiesił głowę i powlókł się ku domostwu. Zbliżył się do szkoły; tutaj powódź zrobiła nowe kryto, wyrwała kawałek gruntu pod szkołą, tak że budynek wisiał w powietrzu, ogromną głębia groziła, że niedługo wpadnie do wody. „Ciężka robota czeka gminę, aby to uratować i naprawić". Wpatrzył się zamyślony w głębinę, oko mimowoli szukało ryb pod zwierciadłem wody. „Chyba już ani jednej nie zostało!" westchnął. Zaledwie to pomyślał, aż tu olbrzym pstrąg wyskoczył w górę jak strzała, zatoczył wspaniały łuk w powietrzu i chlupnął z powrotem do wody. „Ha! wicie go! Wargacz! a to ci psia wereda, ten się nie dał biedzie!" I oko zabłysło mu radością. Lekkim krokiem pobiegł do domu, bo go ożywiała radość, że nie wszystko stracone, i nadzieja, że w kilku latach znów się jego gazdostwo rozmnoży.

KONIEC

Co słychać w Krakowie.

Piątek 1: Ignacego b. m., Sewera b. w., Brygidy p.
Wschód słońca 7.16, zachód 16.31.
Długość dnia 9 godzin i 15 min.

Sobota 2: Oczyszczenie N. M. P., Fortunata m.
Wschód słońca 7.14, zachód 16.33.
Długość dnia 9 godzin i 19 min.

——oo——

ZAGRANICZNI GOŚCIE W KRAKOWIE. W dniach ostatnich bawił w Krakowie Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Irlandczyk Lester z żoną. Przy sposobności przejazdu z Zakopanego zwiedził on Kraków. Drugim gościem naszego miasta był b. premjer węgierski prof. Huszar obecnie nacz. redaktor wydawnictwa „Polska i Węgry".

IV WYSTAWA W DOMU PLASTYKÓW, Łobzowska 3, obejmująca kolekcje L. Chwistka, M. Feuerringa, J. Krzyżańskiego i W. Łama została przedłużona, by uprzystępnić Krakowskiej Publiczności zaznajomienie się z twórczością artystów zamiejscowych.

SZOFER POTRĄCIŁ 5-LETNIEGO CHŁOPCA. W środę 30 bm. o godz. 16.45, Wojtyga Józef, kierowca samochodu u zbiegu Rynku Podgórskiego, a ul. Kalwaryjskiej, potrącił lewem przedniem wachlarzem Pietruszkę Jana, lat 5, wskutek czego Pietruszka upadł na jezdnię i doznał ogólnych kontuzji na ciele. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł Pietruszkę do szpitala św. Łazarza.

——:oOo:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POWSZECHNA ZBIÓRKA NA RZECZ 3.000 RODZIN POZBAWIONYCH DACHU NAD GŁOWĄ odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego Organizuje ją Komitet Pomocy zimowej.

WYKŁADY DLA RODZICÓW. 1-go lutego br. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się, staraniem Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, w sali Bolońskiego (Rynek Gł. 34) wykład dyr. Jul. Ippoldta p. t.: „Dzisiejszy kryzys wychowania dziewcząt".

NIEZMIERNIE WAŻNEM ZAGADNIENIEM jest dzisiaj dla każdej oszczędnej gospodyni przyrządzenie tanich a jednak pożywnych potraw. Obiady uzupełnić można doskonale smaczną a posilną zupą. Płynny pokarm przyswaja sobie organizm łatwiej niż stały, który pozatem jest także znacznie droższym. Doskonałe a tanie zupy otrzyma się szybko i bez wielkiego trudu, przy minimalnem zapotrzebowaniu ognia, za pomocą **Knorr'a** kostek zupnych lub **Knorr'a** grochówki. Po rozpuszczeniu kostki w wodzie ugotuje się w kilkunastu minutach bez wszelkich dalszych dodatków treściwą zupę. **Knorr'a** kostki zupne i **Knorr'a** grochówka umożliwiają duże urozmaicenie, ze względu na kilkanaście odmian.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kwiecista droga" (premjera).
Sobota popoł.: „Ptak".
Sobota wiecz.: „To więcej niż miłość".
Niedziela. 3 lutego popoł. „Mecz małżeński".
Niedziela 3. lutego wiecz. „Kwiecista droga".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dwie sieroty".
WANDA: Julika.
UCIECHA: „Weronika" (Franc. Gaal).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna"
PROMIEŃ: „Piękny jest świat"; „Hopla".
ADRIA: „Czarna perła".

KINO-REWJA „BAGATELA" od dnia 1 lutego wystawia rewję p. t. „Wiwat Karnawał" oraz film „Dziś żyjemy" z Joan Crawford.

KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, i niedzielę dwa filmy: „Dziewczątko Baby" (Anny Ondra) i „Dwanaście krzeseł" (Vlasta Burian, Dymsza, Pogorzelska).

——o——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Kwiecista droga", komedja Walentina Katajewa, której premjera ukaże się na naszej scenie dzisiaj w piątek, jest najlepszą z dotychczasowych sztuk tego pisarza sowieckiego. Znakomita satyra na kabotynizm agitatorów pseudokomunizmu, obiecujących bezkrytycznym tłumom raj na ziemi przy ustroju przyszłościowym, którzy sami dla siebie wyznaczają w społeczeństwie „kwiecistą drogę", wiodącą jednak poprzez osty i ciernie reszty „towarzyszy", maluje niezmiernie plastycznie obecne stosunki w Rosji Sowieckiej, tak jaskrawo odbiegające od poczynań w pierwszych latach ustroju komunistycznego. Niezmiernie ciekawą tę sztukę ujrzymy na naszej scenie w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej prof. K. Frycza, w wykonaniu głównych ról pp.: Kosteckа, Kłońska, Tarnowicz, Zalewska, Solarski, Nowakowski, Wroński, Staszewski. — „Kwiecista droga" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

WIECZÓR WALCÓW WIEDEŃSKICH w STARYM TEATRZE. — W niedzielę 3 lutego b. r. odbędzie się w Starym Teatrze „wieczór walców wiedeńskich" w wykonaniu sławnej skrzypaczki Almy Rose-Prihodowej i jej słynnej orkiestry, złożonej z 12 wiedenek-wirtuozek. Zespół ten wykona najulubieńsze walce i utwory wiedeńskie, któremi wzbudza na wszystkich estradach koncertowych niebywały entuzjazm.

WIECZÓR MŁODYCH KOMPOZYTORÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 3 go lutego, w Sali Saskiej, staraniem Stow. Młodych Muzyków.

MARIAN ANDERSON, wybitna śpiewaczka amerykańska, z pochodzenia mulatka, której piękny śpiew o rozległej skali głosu świadczy o wysokiej kulturze i technice śpiewaczej, wystąpi z jedynym koncertem dziś w piątek 1 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program koncertu obejmuje prócz kompozytorów klasycznych, także utwory kompozytorów rosyjskich i nader oryginalne pieśni murzyńskie.

——o·o——

Ukonstytuowanie się zarządu Związku Legjonistów.

Zarząd Oddziału Związku Leg. Polsk. Oddział w Krakowie Oleandry na posiedzeniu w dniu 30 bm. pod przewodnictwem **prezesa dr. St. Korczyńskiego** ukonstytuował się w następującym składzie: wiceprezesami wybrani zostali: rtm. Broczyński St. i radca Zacharjasiewicz Ign. sekretarzem: Nabel Czesław por. skarbnikiem: Stankiewicz Stanisław, kier. bratniej pomocy: Dr. Sondel Jan.

8 miesięcy więzienia za dzieciobójstwo.

Sędzia Wasilewski w Sądzie Okr. Karnym skazał w dniu wczorajszym **Marję Słachak** lat 24, pochodzącą z Facimiechu powiat Kraków za dzieciobójstwo na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3. Stachakówna udusiła swe nieślubne dziecko **bezpośrednio po urodzeniu.**

Z siódmego dnia procesu
przeciw szantażystom prasowym.

Przesłuchiwanie świadków w 6 dniu procesu przeciw 12 szantażystom prasowym, toczącego się przed Sądem Okr. karnym w Krakowie, zakończyło się bardzo późno, bo **około godziny 12 w nocy.**

ŚLUSARZ REDAKTOREM ODPOWIEDZIALNYM.

Zeznawali: inż. Ożga, prof. Rogalski, ślusarz Kliś i kpt. Janicki. Świadka Klisia, choć ten nie miał zielonego pojęcia o dziennikarstwie, **namówił Łoboda do podpisywania „Gł. Publ." w charakterze redaktora odpowiedzialnego, obiecując mu za podpisanie numeru 20 zł.** Skończyło się to dla świadka bardzo niefortunnie, bo jako redaktor odpowiedzialny, **choć podpisał tylko 6 numerów „Głosu Publicznego", musiał zapłacić 600 zł. grzywny, nałożonej na niego przez Sądy, za różne obraźliwe artykuły.**

KLASYCZNY ŚWIADEK OSKARŻENIA.

Najwięcej czasu zajęły niezwykle wyczerpujące i rzeczowe zeznania kpt. rez. Janickiego. **Obciążyły one bardzo poważnie osk. Łobodę.** Janicki znał Łobodę od dawna i zakończył tę znajomość, gdy z okazji atakowania przez Łobotę p. Wolnego, doszedł do wniosku, że **wydawca „Głosu Publ." jest szantażystą.**

W czasie zeznań kpt. Janickiego odczytano jeden z artykułów Łobody atakujących płk. Skorupskiego. Artykuł zawierał szereg obelg i ozdobiony był trupią główką.

Przewodniczący: P. Łoboda, czy te obelgi, ten styl, ta trupia główka odpowiadają pańskiemu smakowi i estetyce dziennikarskiej?

Łoboda: Tak!

KARJERA ŁOBODY.

Świadek Janicki opisał między innemi bardzo dokładnie karjerę Łobody, wspominając o tem, że niegdyś **oskarżony pełnił funkcje portjera w „I. K. C.", następnie zaawansował na stangreta, aż wreszcie został „wydawcą" i „redaktorem" „Wolnego Słowa".**

Św. Janicki potwierdził między innemi, że **Łoboda żądał od płk. Skorupskiego 5 tysięcy zł. okupu i że 3 tys. zł. z tej sumy miał otrzymać adw. Knoebel, jako autor wspomnianego artykułu.**

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY.

Ogromne zainteresowanie, towarzyszące rozprawie nie zmalało w siódmym dniu procesu. Podobnie jak dni poprzednich miejsca dla publiczności były szczelnie wypełnione. Procesowi przysłuchiwał się również cały szereg prawników.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania właściciela restauracji przy ul. Lubicz W. Godzwona. Łoboda napisał o tej restauracji, że panuje w niej ogromny brud, że jest przytułkiem podejrzanych osobników itd.

Ponieważ oskarżony Łoboda przyznał, że był sam w tym lokalu, padło pytanie:

Przewodniczący: Więc pan p. Łoboda w tem niechlujstwie, o którem pan pisał, pił piwo i smakowało to panu?

Łoboda nie umie tego wytłumaczyć.

Przewodniczący: A sprostował pan ten nie prawdziwy artykuł?

Osk. Łoboda: Nie pamiętam.

Przewodniczący:

NIE ZAPŁACONO PANU, WIĘC PAN NIE PROSTOWAŁ.

Świadek **Wacław Lipiński,** właściciel „Ziemiańskiej" i pensjonatu przy ul. Zacisze zeznał, że **Laksberger usiłował wyszantażować na nim 200 zł. za artykuł pochwalny w „Wolnem Słowie", którego świadek nie zamawiał.** A gdy nie zapłacił, został przez Laksbergera zaatakowany.

Św. Lipiński zeznał, że był w roku 1925, **przez dwa miesiące, współwłaścicielem „Wolnego Słowa". Do spółki wydawniczej należeli oprócz niego śp. Plesnar, dr. Zakrzewski, dr. Szperber i mjr. Suess.** Świadek zeznał, że stracił na swym udziale **8 tys. zł.** Powstało to stąd, że **przy kupnie wydawnictwa przedłożono nabywającym fałszywe księgi...**

Jedna z dalszych ofiar szantażystów, świadek **Wasserlauf,** właściciel restauracji na Stradomiu zażądał od Łobody sprostowania artykułu szkalującego jego lokal. **Łoboda zarzuty odwołał w starostwie grodzkiem, ale za zamieszczenie sprostowania zażądał 100 zł.** Na zapytanie, dlaczego „opisał" lokal świadka, **Łoboda odpowiedział wówczas:**

„JESTEM POWOŁANY ZE STRONY RZĄDU (!) DO TĘPIENIA ZŁA".

Ponieważ po owe 100 zł. okupu poszedł Łoboda do Wasserlaufa z osk. Kwaśnym, Kwaśny tłumaczył się, że wówczas nie pracował już w „Głocie Publicznym".

Następnie zeznawali **świadkowie Kuehnreich i Kusionowicz,** których również szantażowali oskarżeni. **Kuehnreich opłacał się drobnemi sumami, Kusionowicz nie robił sobie nic z ataków prasowych szantażystów i nie opłacał się im.**

Niezwykłe wrażenie czyniły zeznania świadka **Wolnego,** właściciela zakładu pogrzebowego i **prezesa Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego.** Zeznawał on naogół chaotycznie i zwracając się raz po raz do oskarżonych stwierdzał, **że ci ludzie go zrujnowali. Narazili go oni na ogromne straty majątkowe, zniszczyli mu zdrowie i wyrządzili mu wielką krzywdę moralną.** Były momenty, w których **dramatyczne chwilami zeznania świadka Wolnego wyciskały łzy wzruszenia w oczach obecnych na sali rozpraw.**

——oOo——

Miljonerzy z nad polskiego morza.

Od chwili ostatniego ciągnienia Loterji Państwowej, od dnia, w którym padła główna wygrana: miljon złotych — cała Polska niezmiernie się interesuje, kto wygrał, co on robi i w jakich okolicznościach to się stało.

Podawaliśmy już ogólnikowe dane, dotyczące wybrańców fortuny. Obecnie udało się nam przeprowadzić ciekawą rozmowę z dwoma z nich, z dyr. Urbachem i p. Prowalskim. Obaj pracują w Gdyni, w znanej firmie importu owoców południowych.



— Los swój zawdzięczam — mówi p. Urbach — p. Prowalskiemu, który pracuje u mnie. Przyszedł raz do mnie w biurze i pyta czy nie wziąłbym z nim do spółki losu. „Z panem chętnie" — odpowiadam — i w ten sposób weszliśmy razem w posiadanie połówki numeru 72.450.

Pan Prowalski, b. miły starszy pan, posiadający zresztą już wnuków, przytakuje i opowiada z humorem:

— Niewiadomo, czy ja memu szefowi, czy on mnie przyniósł szczęście. Gram już oddawna na loterji i zawsze wierzyłem, że muszę wygrać. Gdy w ostatnim ciągnieniu nic nie wychodziło, pocieszał mnie p. Urbach, mówiąc że czeka nas miljon. Pieniądze były mi bardzo potrzebne i jeszcze w przedzień modliłem się na intencję mojej wygranej. Wygrałem. Dziś pójdę już na emeryturę po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy i cieszę się, że mam zabezpieczony byt dla siebie i dla całej rodziny.

Emerytura taka p. Prowalskiemu należy się w pełni. Natomiast p. Urbach, znany kupiec gdyński zamierza zabrać się jeszcze z większą energją do pracy. Zeszłego roku stracił ogromną sumę na imporcie jabłek. Dziś importuje pomarańcze z Hiszpanji i usilnie stara się o uzdrowienie w tej gałęzi stosunków.

— Oczywiście, na loterji będę też zawsze grał — dodaje z uśmiechem.

Charakterystyczne jest, że obaj gracze dowiedzieli się o wygranej podczas pracy. Mieli jednak taki nawał roboty, że przez kilka dni nie mogli wybrać się do Warszawy po odbiór pieniędzy. Z chęcią pozwolili ogłosić swe nazwiska twierdząc, że szczęścia nie należy ukrywać ani się go wstydzić.

A popróbować szczęścia można na nowo, nabywając teraz los do 32-giej Loterji, której główna wygrana w IV-ej klasie wynosi miljon złotych.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Kuchnię Siostry Samueli Ks. R. zł. 5.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy dla powodzian Ks. R. zł. 5.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy dla bezrobotnych Inż. Józef Rosiewicz zł. 5; X. K. zł. 3; Ks. Prob. Antoni Gawenda, Wiśnicz Stary, zł. 4.

Na Fundusz Opłat dla młodzieży U. J. Marja Pazdanowska, Nowy Sącz, zł. 20.

✝

S. p.

Ks. ANTONI RAJSKI

Kanonik

długoletni prob. w Lanckoronie

ur. w roku 1866 w Nowym Targu, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 31 stycznia 1935 r. w Krzeszowicach, w 47 r. kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz parafialny w Krzeszowicach, odbędzie się dnia 2 lutego 1935 r. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza Duchowieństwo, Krewnych i Znajomych Zmarłego.

Brat z rodziną.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Życie gospodarcze

Giełda krakowska.

Kraków, 31 stycznia. Giełda pieniężna: 4 i pół proc. skonwertowane listy zastawne Banku Krajowego 61, dolar 5.30 — 5.33, Londyn 25.95 — 26.10, Szwajcarja 171.25 — 171.75, Berlin 212.25 — 213.

660.000 ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH WYKUPIONO W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, **w ubiegłym roku podatkowym wykupionych było na terenie całej Polski 663.393 świadectw przemysłowych,** w tem 212.186 na przedsiębiorstwa **przemysłowe i 421.255 na przedsiębiorstwa handlowe.**

Na województwo krakowskie wykupiono 44.180 świadectw przemysłowych.

—oOo—

Sprawy podatkowe.

Przesunięcie terminu.

Powołując się na rozporządzenie wykonawcze do nowej ordynacji podatkowej, urzędy skarbowe zawiadomiły płatników, **podatku od** nieruchomości, że termin płatności czwartej raty tego podatku za rok 1934 upływa 31 stycznia b. r., czyli, że został przyspieszony o jeden miesiąc. Wskutek jednak interwencji zainteresowanych organizacyj, Min. Skarbu zawiadomiło obecnie urzędy skarbowe, że **termin** płatności czwartej raty podatku od nieruchomości za r. 1934 upływa 28 lutego b. r.

Stawki podatku obrotowego.

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu w sprawie **poboru** zryczałtowanego podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw w r. 1935. Wymiar wynosić ma wraz z dodatkiem komunalnym dla przedsiębiorstw o 3.000 zł. rocznego obrotu 31.25 zł. o 6.000 zł. obrotu 56.25 zł., o 9.000 zł. — 93.75 zł., o 12.000 zł. — 131.25 zł., o 15.000 zł. — 168.75., o 18.000 zł. — 206.25. o 21.000 zł. — 243.75 zł., o 24.000 zł. — 281.25 zł., o 27.000 zł. — 318.75 zł., o 30.000 zł. — 356.25 zł., o 35.000 zł. — 406.25 zł., o 40.000 zł. — 468.75 zł., o 45.000 zł. — 531.25 zł. — Wymiar zryczałtowanego podatku obrotowego miałby być w r. 1935 o 11 proc. niższy w stosunku do roku poprzedniego, a w stosunku do lat 1932 i 1933 o 11 do 25 proc. zależnie od sumy płaconego podatku.

Nadzwyczajna danina majątkowa.

Minister skarbu wydał zarządzenia dotyczące poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w r. 1935.

Przemysł i handel (II grupa kontyngentowa) uiścić ma całą należność daniny do 30 czerwca, a nieruchomość miejska i niektóre budynki w gminach wiejskich (III grupa kontyngentowa) do 31 sierpnia 1935 r.

Rolnictwo (I grupa kontyngentowa) wpłacić ma zaliczkę na daninę majątkową do 30 kwietnia 1935 r. Gospodarstwa opłacające podatek gruntowy w kwocie 25—60 zł. rocznie, uiścić mają zaliczkę w wysokości 11 proc. podatku gruntowego, a gospodarstwa, płacące ponad 60 zł. rocznie podatku gruntowego — zaliczkę w wysokości 22 proc. tego podatku. Różnica między zaliczką a obliczoną na rok 1935 kwotą daniny ma być zapłacona przez rolników do 30 listopada 1935 r.

Nakazy zapłaty na daninę majątkową mają być doręczone płatnikom w przemyśle i handlu do 15 czerwca, w nieruchomościach do 16 sierpnia, a w rolnictwie do 15 listopada r. b. Nieuiszczone w terminie kwoty daniny będą ściągnięte w drodze egzekucyjnej wraz z karami za zwłokę w wysokości 12 proc. i kosztami egzekucyjnemi. W razie odroczenia terminu płatności pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 6 proc.

Od nakazów zapłaty przysługuje płatnikom **prawo odwołania się w terminie 30 dni.** W odwołaniu można podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku **uiszczania daniny.** Odwołania nie zapprzeczające obowiązku płacenia, a zaczepiające tylko podstawę obliczenia daniny, nie będą rozpatrywane.

Grypa panuje w kraju.

Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodny i bez przeważnie, groźnych komplikacyj, tem niemniej radzimy wszystkim, przy pierwszych tylko objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy itd.), zażyć tabletkę MOTOPIRYNY. Jest to polski kwas acetylo-salicylowy, wyrabiany całkowicie w kraju.

Środek ten uśmierza także bóle artretyczne, reumatyczne, nerwobóle.

A. M

O nowy system podatku od nieruchomości

Obliczył ktoś, że Dziennik Ustaw najwięcej zajmuje miejsca w bibljotekach. Przez lat 15 kilkadziesiąt tysięcy ustaw i rozporządzeń pomieszczono w kilku dziesiątkach tomów. Trudno jednak właścicielom realności wyłuskać z tych rozporządzeń jakąś pozycję, któraby była dostosowaną do zmienionych warunków dzisiejszych potrzeb społecznych.

Mam na myśli podatek od nieruchomości i podatek od lokali. W Małopolsce system obliczenia podatkowego tworzy zawsze **zeznanie o podatku,** opisywane szczegółowo przez właściciela domu z podpisem wynajmującego mieszkanie. Co roku pod grozą kary spisywać musi się te metryki zniszczonych ruder, których niema za co restaurować i chodzić po mieszkaniach **o łaskawy podpis.** Czy zeznania te są respektowane przez Urzędy podatkowe? Jako odpowiedź **niech służą tysiące odwołań od podatku wymierzonego od realności na całkiem innem obliczeniu niż zeznana t. zw. „fasja podatkowa".** Więc albo właściciele domów i mieszkańcy są oszustami, albo Urząd podatkowy nie respektuje własnych ustaw — lub też liczy na targi w formie rekursów ostemplowanych, które kolosalne sumy kosztują obywateli **i od których już niema odwołania.** Rekursy te zalegają w Izbie skarbowej po parę lat — podatek się zapiacić **musi a o odpisanie nadwyżek w Urzędzie ileż trzeba stracić czasu i zdrowia.** Czy nie jest za drogi ten system, do którego trzymać trzeba setki urzędników — **i czy jest moralny?** Jedna norma opodatkowania dla całego np. Krakowa jest przecież nonsensem. I ten co mieszka w śródmieściu i ten, który do miasta ma 4 km. są traktowani na równi. Do tego podatku państwowego obliczanego krzywdząco, dopisuje Magistrat 5% za wodę — i znów rekurs i termin **z odpowiedzią negatywną, bo Izba skarbowa później załatwia rekursy, niż miasto,** a gdy za lat 2 lub później dostanie się rekurs załatwiony w Izbie skarbowej przychylnie, **ileż to chodzenia, często bezskutecznego, by Magistrat pobraną nadwyżkę odpisał!...** Całe lata udręk i pamiętania o formalnościach podatkowych.

A przecież istnieje system podatkowy od **zabudowanego metra kwadratowego ziemi.** Obliczenie podatku w Polsce oprzeć się powinno o ten system. Już przy budowie Izba skarbowa uzyska plan budynku, zaprowadzi kartotekę podatkową dla danej realności, która będzie najsprawiedliwszym wymiarem bez szykan i nieufności Urzędu podatkowego. Miasto zależnie od jego rozbudowania **podzielone będzie na rewiry podatkowe,** w których to rewirach podatek od nieruchomości oznaczony będzie od 1 m. kwadratowego domu parterowego i pięter. Budujący dom z góry będzie wiedział, jakie jego podatki, a jeżeli chodzić mu będzie by dom stale był zamieszkany, urządzi go tak by mieszkaniec był zadowolony. Przez ten system podatkowy zyskać będzie można rozbudowę miast w dalszych rewirach, bo podatki będą mniejsze i mieszkania tańsze.

Co na tem zyska Państwo a co obywatel?

Państwo zyska **uproszczenie administracji.** Pozbędzie się niepotrzebnej pisaniny zaoszczędzi poważne kwoty za druki i doręczenia i pomniejszy dzisiejszy stan niezadowolonych płatników. Zniknie t. zw. **„bałagan podatkowy".**

Dla obywatela odpadnie przedewszystkiem **moralna udręka,** przy większych realnościach trzymanie stałego administratora, borykającego się z urzędami, pisanie odwołań i wydatkowanie na stemple, co często wzajmy w rachunek, spowoduje obniżenie czynszu i niezależność od niesumiennych często mieszkańców realności.

A największą zdobyczą będzie wprowadzenie zaufania w stosunkach obywatela do Państwa i odwrotnie, wzrost miast w tańsze rewiry, co wpłynie na zdrowotność mieszkańców.

Pecz.

Sprawa obcych robotników we Francji.

Paryż, 31. 1. (PAT). Późnym wieczorem była rozpatrywana w izbie interpelacja dep. Garchery, który protestował przeciw wydaleniu z Francji robotników obcych, w szczególności emigrantów politycznych. Mówca cytował dwa konkretne wypadki wydalenia antyhitlerowca i antyfaszysty.

W odpowiedzi zabrał głos min. Herriot, który stwierdził, że interpelacja ta dotyczy raczej ministra spraw wewnętrznych. Trzeba odróżnić sprawy robotników obcych od spraw azylu dla emigrantów politycznych. We Francji przebywa **zgórą 800.000 robotników obcych,** ale jednocześnie jest 400.000 zgóra bez robotnych Francuzów. Zagadnienie robotników obcych nie da się rozwiązać sposobem arytmetycznym. Trzeba zwrócić niektórych robotników francuskich do zajęć zawodowych, które dawno porzucili. Niema we Francji np. drwali, ani cieśli Francuzów.

Co do sprawy **azylu,** nic nie zmienimy w tradycjach republikańskich. Emiganci polityczni nadal korzystać będą z prawa azylu we Francji pod warunkiem, **że nie będą brać udziału w agitacji politycznej na naszem terytorjum.**

W dyskusji zabrał głos m. in. deputowany **Hussel,** który zwracał uwagę, że pozbawiono **pracy Ormian nie mogących wrócić do swego kraju.** Minister pracy odpowiada na to uwagą: Chciałbym, aby we wszystkich krajach tak traktowano robotników francuskich jak we Francji są traktowani robotnicy obcy. — Dalszy ciąg dyskusji odłożono do czwartku.

Obory przy fabrykach.

Handel kompensacyjny na własną rękę.

Trudności dewizowe, na które napotyka przemysł i handel poszczególnych państw, skłaniają sfery gospodarcze do najrozmaitszych często bardzo oryginalnych posunięć, byle tylko utrzymać się na powierzchni.

Pisma bułgarskie donoszą o oryginalnej umowie kompensacyjnej, którą przeprowadziła jedna **z bułgarskich firm włókienniczych. Import surowców potrzebnych** do produkcji tekstylnej jest ze względu na istniejące w Bułgarji ograniczenia dewizowe prawie niemożliwy. Fabryka bułgarska, potrzebując koniecznie surowców, zorganizowała przywóz bawełny w ten sposób, **że rozpoczęła na wielką skalę eksport bydła do Egiptu i Włoch, sprowadzając z tych krajów na zasadzie umów kompensacyjnych bawełnę.** Tak więc obecnie przedsiębiorstwo tekstylne **jest równocześnie eksporterem bydła, a obok fabryki znajdują się obory.**

Angja dąży do nowych ustępstw dla Niemiec.

Przez skreślenie wojskowych ograniczeń traktatowych.

Londyn, 31. 1. (PAT). Korespondent londyński P. A. T-a dowiaduje się, że w toku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w ciągu **ostatnich 5 dni w Paryżu i Londynie**

DOSZŁO DO UZGODNIENIA FORMUŁY,

która ma być podstawą narad francusko-angielskich z okazji wizyty pp. **Flandina i Lavala** w Londynie. Formuła ta **przyjęta wczoraj przez** gabinet W. Brytanji przewidywać ma:

1) wspólną deklarację francusko-angielską na wzór deklaracji Laval-Mussolini, wypowiadającą się **przeciw jednostronnemu naruszaniu postanowień międzynarodowych,** dotyczących rozbrojenia;

2) wspólną deklarację, stwierdzającą konieczność wprowadzenia w życie w sposób praktyczny **porozumienia z dn. 11 grudnia 1932 roku,** dotyczącego **równouprawnienia dla Niemiec.** Podstawą takiej deklaracji miałoby być stwierdzenie, że niektóre artykuły rozdziału 5 Traktatu Wersalskiego **mogą utracić swoją moc działania,** o ile ulegną w Genewie zamianie na **powszechną konwencję rozbrojeniową** z gwarancjami jej wykonania;

3) ustalenie systemu **kolektywnego bezpieczeństwa** w Europie przez zawarcie **nowego powszechnego europejskiego paktu,** do którego wchodziłyby niejako jego części składowe wszystkie pakty regjonalne, zawarte w Europie;

4) **stwierdzenie konieczności powrotu Niemiec do Ligi Narodów** dla wejścia w życie wyżej wymienionych projektów;

5) formuła taka byłaby **kompromisem między stanowiskiem W. Brytanji i Francji,** bowiem z jednej strony Francja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska co do **zniesienia rozdziału 5-go Traktatu Wersalskiego zaś Angja** ze swej strony **rozszerzyłaby swoje zobowiązania na kontynent europejski** uczestnicząc w pakcie europejskim, którego zresztą jedną z części składowych byłby — jako pakt regjonalny — Traktat Lokarneński.

Propaganda lorda Allena

sieje popłoch i zwraca się przeciw Francji.

Londyn, 31. 1. (PAT). W przededniu rozmów pp. **Flandina i Lavala** miarodajne koła W. Brytanji czynią wszystko co jest w ich mocy, aby wykazać objektywność sądu brytyjskiej opinji publicznej. Artykuły w najpoważniejszych dziennikach, jak „Times", „Manchester Guardian" i „Daily Telegraph" oraz wywiady lorda **Allena** o pobycie jego w Niemczech mają po części na celu przekonanie Berlina o bezstronności W. Brytanji i szczerości jej intencyj wprowadzenia w życie **równouprawnienia Niemiec, jako słusznie (!) im przysługującego.** Do tego chóru angielskiej opinji publicznej dorzuca obecnie swój głos jeden z najwytrwalniejszych angielskich obserwatorów polityki międzyn. lord **Lothian,** znany dawniej pod nazwiskiem Filipa Kerr, b. sekretarz Lloyd George'a w okresie jego premjerostwa w czasie wojny, a obecnie zbliżony raczej do współpracujących z rządem narod. liberałów lorda **Readinga.**

Powróciwszy wczoraj z Berlina, gdzie odbył dłuższe rozmowy z **Hitlerem,** Hessem, von Neurathem, gen. Blombergiem i innemi kierowniczemi osobistościami obecnych Niemiec, lord Lothian zabiera dziś głos na łamach **„Times'a"** ogłaszając **pierwszy z serji swoich artykułów** na temat Niemiec i Francji. Wyraża on przekonanie, że widoki pokoju są daleko **lepsze,** aniżeli się wielu osobom wydaje, o ile tylko rząd brytyjski **mocno** ujmie sytuację w swoje ręce. Przed 15 laty dyplomacja francuska troszczyła się tylko o jedno — mianowicie o **bezpieczeństwo.** Niesposób zrozumieć zagadnień Europy — pisze lord Lothian — jeżeli nie uświadomimy sobie, że oceniając wielką wojnę **jako ostatni z rzędu wielki pojedynek** walczących z sobą w ciągu tysiąca lat Francji i Niemiec, **zwycięzcą** jest nie Francja, lecz **Niemcy.** Okazało się bowiem, że nawet z pomocą Rosji,

Francja w 1914 r. podobnie jak w r. 1870. mimo odwagi i waleczności nie mogła uwolnić się od najazdu niemieckiego na ziemie francuskie.

DOPIERO POMOC W. BRYTANJI I AMERYKI DOPROWADZIŁA DO PORAŻKI NIEMIEC.

To doświadczenie połączone z faktem, że Niemcy posiadają ludność o 1/3 liczniejszą oraz daleko lepsze wyposażenie pod względem **technicznym** — przekonało Francję, że **równość** z Niemcami oznacza **niższość i stanowi wielkie** ryzyko porażki w jakimkolwiek pojedynku francusko-niemieckim.

Rozbrojenie rozbiło się dlatego, że Francja nie mogła zgodzić się na **równouprawnienie Niemiec** pod względem zbrojeń czy to na poziomie niższym, czy też wyższym bez uzyskania **nowych gwarancyj wojskowych** jej własnego bezpieczeństwa. Dotychczas nierówność Niemiec stanowiła w istocie rzeczy bezpieczeństwo Francji. Niemcy ze swej strony zdecydowane są dziś pozbyć się tej nierówności. — W tym celu wycofali się oni z Ligi Narodów. widząc w tem jedyną drogę. wiodącą do **równości.** Warunki, w jakich Niemcy, będąc pod rządami wysoce nacjonalistycznego ustroju. sięgają po równość zbrojeń. stanowią **poważne niebezpieczeństwo.** — W tych okolicznościach Francja znalazłaby się wobec braku bezpieczeństwa, jaki równość zbrojeń sama przez się sprowadza, usiłuje przeto wyrównać wzrost zbrojeń niemieckich przez **własne nowe zbrojenia i przez nowe porozumienia oraz sojusze wojskowe** z innemi państwami. które obawiają się Niemiec i zainteresowane są w utrzymaniu terytorjalnych postanowień Traktatu Wersalskiego. Jeżeli rozwiązanie nie zostanie znalezione

EUROPA ZNALEŹĆ SIĘ MOŻE W SYTUACJI, PODOBNEJ DO ROKU 1914,

gdy w toku wyścigu zbrojeń rzucono się naoślep w wojnę wszechświatową. Lothian przypomina poszczególne posunięcia. które doprowadziły do wybuchu wojny i twierdzi, że zarządzenie wojskowe w okresie naprężenia pchnęły Europę w wir wojny. **Obecnie ryzyko jest większe,** aniżeli w r. 1914, gdyż bombardowanie z powietrza postawi szefów państw w obliczu konieczności powzięcia decyzji w ciągu kilku minut, zamiast kilku dni. Lothian uważa, że **jest wyjście z błędnego koła** i zapowiada przedstawienie swego poglądu na ten temat w następnym artykule.

Także Senat ameryk. przyjął emisję bonów.

Waszyngton, (PAT.) Senat uchwalił projekt ustawy wniesiony przez **Doughtona,** upoważniający skarb do **zwiększenia emisji bonów do sumy około 9 miljardów dol.** Jak wiadomo, projekt ten został już jednogłośnie przyjęty przez izbę reprezentantów.

MORZE PŁOMIENI KOŁO KONSTANZY.

Bukareszt. (PAT). W pobliżu **Konstanzy** zderzyły się dwa **pociągi naftowe.** Pożar ogarnął wkrótce kilka wagonów. W około toru kolejowego **rozlało się morze płomieni.** Komunikacja kolejowa uległa przerwie. Dzięki przytomności umysłu jednego z maszynistów udało się **odprowadzić od miejsca wypadku cysterny.** które ocalały podczas zderzenia.

Pierwsze aresztowanie w mordzie kapturowym.

Praga 31 stycznia (Tel. wł.). Wczoraj dokonano pierwszego aresztowania w związku ze zbrodnią w hotelu Zachorzi, a mianowicie ujęty został **portjer tego hotelu Flieger,** pod zarzutem współdziałania z zamachowcami. **Rząd niemiecki dotąd nie udzielił odpowiedzi odnośnie do listu gończego za zbrodniarzami.** Zamordowany inż. Formis ma **czaszkę załamaną** przez uderzenie ciężkiem narzędziem, dwie śmiertelne rany postrzałowe w głowę i takież dwie w okolicy serca. Brak danych, jakoby uczestniczka zbrodni Edyta **Kersbach** została przez zamachowców zamordowana i **do** Weltawy wrzucona. Kupiec praski Fränkel który podróżował razem z rzekomym **Müllerem** samolotem z Berlina nie podał szczegółów, któreby mogły mieć znaczenie **dla** śledztwa. Dotąd nie posiadają też władze policyjne niezbitego dowodu, iż tylko **dwu** zamachowców przekroczyło spowrotem **gra**nicę do Niemiec, z czegoby wynikało, że trzeci ukrywa się w Czechach. (Patrz **art.** strona 2-ga).

Pomimo stwierdzenia nowych żądań niem. pod względem uzbrojenia.

Londyn, 31. 1. (PAT). Prasa angielska stwierdza dziś, że pomiędzy Francją a W. Brytanją **doszło do uzgodnienia formuły,** na której płaszczyźnie toczyć się będą rozmowy **londyńskie.** Formuła ta, zawierająca — wedle „Times'a“ — **pięć punktów** została przyjęta przez gabinet brytyjski, który odbył późnym wieczorem posiedzenie w izbie gmin.

„Daily Telegraph“, donosząc o ustaleniu **w zasadzie porozumienia** stwierdza, że atmosfera rozmów francusko-angielskich, która 4 dni temu **nie była korzystną,** uległa szybkiej **zmianie na lepsze.** Porozumienie, jakie obecnie osiągnięto, stanowi **minimum** tego, co może ulec ogłoszeniu przed powrotem Lavala do Paryża, ale minimum to może być i przekroczone. Stanowisko brytyjskie — pisze dalej ten dziennik — podyktowane jest chęcią zapewnienia, że propozycje, jakie uczynione zostaną Niemcom, będą **uczciwe,** t. j. aby im coś **dano i czegoś żądano** wzamian jako ekwiwalentu. Trudności wyniknąć mogą wskutek stanowiska Hitlera, który obecnie

MYŚLI JAKOBY O ARMJI WIĘKSZEJ, ANIŻELI 300 TYSIĘCY

i o lotnictwie większem od połowy sił lotniczych Francji. Wstąpienie na arenę Związku Sowieckiego jako sprzymierzeńca Francji uważane jest — kończy dziennik — za główną przyczynę tej zmiany Hitlera.

A Niemcy... upominają Anglię.

Berlin, 31. 1. (PAT). Urzędowa „Dipl.-polit. Korrespondenz“ zwraca się **pod adresem Anglji z upomnieniem,** że jeżeli pragnie się doprowadzić do konwencji zbrojeniowej, którąby przyniosła ogólne odprężenie w stosunkach europejskich, to **unikać należy obciążenia** obecnych rokowań angielsko-francuskich **warunkami** mającemi mało wspólnego z kwestją uregulowania zbrojeń. Niemcy samo unikały wysuwania kwestyj ubocznych, nawet gdy było to związane z ich równouprawnieniem. — O onegdajszych oświadczeniach min. **Lavala** pisze korespondencja, iż, mimo niezaprzeczalnej dobrej woli, **trwa on w przekonaniu, że pojęcie Francja identyczne jest z pojęciem pokoju,** natomiast Niemcy są uosobieniem wszelkich **niepokojów** i przeciweuropejskich sił. Realne stosunki europejskie nie dadzą się pogodzić z tego rodzaju **formułkami.** Niemcy nie chcą żadnego **„dozbrojenia“,** lecz tylko przywrócenia im ich **równych** z **innemi mocarstwami warunków obronnych(?).**

Dla nowego „świstka papieru“

Paryż (PAT). Nawiązując do głosów prasy angielskiej na temat **ustalonego przez rząd W. Brytanji planu rozmów** z ministrami francuskimi, korespondent londyński **„Le Petit Parisien“** zapewnia, że Foreign Office zawsze wyrażało przekonanie, że

CZĘŚĆ PIĄTA TRAKTATU WERSALSKIEGO MOGŁABY ZNIKNĄĆ

jedynie wzamian za wprowadzenie **nowego ustroju militarnego Europy.** Dlatego rząd angielski zamierza wystąpić z wnioskiem zaproponowania Niemcom, aby zniesione klauzule militarne Traktatu Wersalskiego zostały **włączone do układu ogólnego w sprawie ograniczenia zbrojeń.** Zamiast przyznania więc faktycznej równości przed opracowaniem konwencji formuła angielska zmierzałaby do połączenia w czasie tych dwóch operacyj, przyczem Rada Ligi byłaby depozytarjuszką propozycyj byłych państw sprzymierzonych i zarazem **władzą,** do której mogłyby się zwrócić byłe państwa nieprzyjacielskie. Zawarcie tej konwencji byłoby podporządkowane **organizacji skutecznej kontroli** i ustaleniu gwarancji **wykonania,** to znaczy w myśl słów deklaracji z grudnia 1932 r. nastąpiłoby ustanowienie ustroju bezpieczeństwa.

Flandin i Laval wyjechali do Anglji.

Paryż, 31. I. (PAT). Premjer Flandin i min. spraw zagranicznych Laval wyjechali do Londynu.

Paryż, (PAT). Min. spraw zagranicznych Laval przed wyjazdem do Londynu przyjął ambasadora sowieckiego Potiomkina i ministra Rumunji Cesiano.

Nowe zarzuty japońskie przeciw Rosji.

Tokio (PAT). Agencja Rengo donosi: Na zapytanie jednego z członków partji Seiyukai w sprawie **stosunków sowiecko- japońskich, min. spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż rząd japoński paktu o nieagresji z pewnych względów nie zawrze,** natomiast dla zapewnienia pokoju na dalekim wschodzie proponuje **utworzenie strefy zdemilitaryzowanej.** Rząd sowiecki, mówił dalej minister — w ostatnich czasach wybudował **liczne nowe umocnienia w pobliżu granicy japońskiej,** co według jego mniemania, ma zabezpieczyć go przed skutkami traktatu w Portsmouth. Minister oświadczył kategorycznie, iż **nie wierzy w wojnę pomiędzy Sowietami a Japonją i że w każdym bądź razie, dopóki on jest ministrem, do wojny nie dojdzie.**

Co postanowiono w Portsmouth?

Moskwa. (PAT). Replikę po dyskusji na kongresie Sowietów premjer **Mołotow** poświęcił odpowiedzi na ostatnie wystąpienie japońskiego min. spraw zagr. **Hiroty** w sprawie japońskiego postulatu **demilitaryzacji sowieckiego Dalekiego Wschodu,** zgodnie z traktatem w Portsmouth z r. 1905, potwierdzonym przez ZSRR. traktatem pekińskim z r. 1925. Mołotow oświadczył, że wita oświadczenie Hiroty o dążeniu do przyjaznych stosunków sowiecko-japońskich jako odpowiadające zamiarom sowieckim. Stwierdził jednak, że **traktat** w Portsmouth mówi jedynie o **demilitaryzacji granicy rosyjsko-koreańskiej i rosyjsko-japońskiej na Sachalinie,** natomiast Hirota żąda jego rozszerzenia na granicę **sowiecko-mandżurską,** o czem traktat nie wspomina. **Traktat** przewiduje natomiast **ewakuację Mandżurji** zarówno przez Japończyków, jak Rosjan, oraz przywrócenie tam **suwerenności Chin a także** zezwala na eksploatację kolei rosyjskiej lub japońskiej w Mandżurji jedynie w dziedzinie **gospodarczej** a nie wojskowej. Koleje mogą mieć ochronę wojskową w ilości 15 **żołnierzy** na kilometrze. Mołotow oświadczył, że Rosja zobowiązania te całkowicie wykonała, a nawet zrezygnowała **z wojskowej ochrony na** kolei wschodnio-chińskiej, gdzie mogłaby trzymać około 25.000 żołnierzy.

Co do ponownego **odrzucenia** przez Hirotę sowieckiej propozycji w sprawie paktu nieagresji, Mołotow zgodził się, że samo zawarcie paktu nie zabezpiecza pokoju na Dalekim Wschodzie, natomiast odmowa jego podpisania jest zjawiskiem ujemnem, zmniejszającem **zaufanie do państwa odmawiającego.**

Skandale wśród marjawitów.

Warszawa, 31. 1. (Telef.). W Płocku odbyło się zebranie marjawitów sprowadzonych przez „biskupa“ **Feldmana** z różnych okolic celem przeprowadzenia plebiscytu, kto ma zostać po Kowalskim zwierzchnikiem sekty. — Zwolennicy **Kowalskiego,** będący w mniejszości **pobili się ze zwolennikami Feldmana.** Kres bójce położyła **policja.** Po zaprowadzeniu przez policję porządku zarządzono plebiscyt, w którym **większość** opowiedziała się za **obaleniem Kowalskiego** i obwołania Feldmana „arcybiskupem“. Na noc gromady przeciwnych obozów **schroniły się do zabudowań marjawickich,** będących własnością „arcybiskupa“ Kowalskiego z wyjątkiem jednego, który jest zahipotekowany jako własność „biskupa“ Próchniewskiego. W jego domu zgromadzili się zwolennicy Feldmana, zaś resztę terenu zajął Kowalski, który musiał **z różnych budynków wyrzucać swoich przeciwników.** Dziś rano pomiędzy „biskupem“, doktorem ginekologji Kopystyńskim a „arcybiskupem“ Kowalskim doszło na terenie zabudowań marjawickich do **awantury,** którą zlikwidowała policja. Wielu sekciarzy, widząc **gorszącą walkę między** „biskupami“ zamierzają **porzucić sektę i wrócić na łono Kościoła katolickiego.** Jak wspomnieliśmy, prawnym właścicielem budynków sekty jest Kowalski. Kowalski zwrócił się w liście do kierowników placówek marjawickich w Zgierzu i gdzieindziej, by dostarczono mu kompromitujących szczegółów z życia przeciwników.

40-godzinny tydzień pracy we Włoszech

Genewa (PAT). Delegaci włoscy oświadczyli Radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy, iż zastosowanie **40-godzinnego tygodnia pracy pozwoliło Włochom zatrudnić do 19 bm. 177.511 bezrobotnych.**

Genewa, (P. A. T.) Rada administracyjna **międzynarodowego biura pracy debatowała** wczoraj wieczorem nad wyborem tych **gałęzi przemysłu,** w których mógłby być zastosowany 40-godzinny tydzień pracy. Debata na ten temat nie została zakończona.

SPRAWA NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ W HISZPANJI.

Madryt. (PAT). Na tajnem posiedzeniu Kortezów zdecydowano przekazać komisji regulaminowej wniosek deput. radyk. Pereza **Madrigala,** zmierzający do **uchylenia nietykalności poselskiej** w stosunku do tych deputowanych, którzy nie biorą udziału w posiedzeniach, **a w szczególności w stosunku do socjalistów,** których wnioskodawca oskarża o szkalowanie Hiszpanji zagranicą.

Konferencja międzynar. faszyzmu.

Rzym, (PAT.) Pod przewodnictwem deput. **Coselschilego** i w obecności **przedstawicieli Danji, Francji, Norwegji i Irlandji** obradowała w Rzymie powołana na kongresie w Montreux komisja do spraw **porozumienia faszyzmu wszechświatowego.** Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że misja faszyzmu światowego polega przedewszystkiem na działalności **pokojowej,** wzajemnem **zrozumieniu się i zbliżeniu** pomiędzy narodami w celu doprowadzenia wraz z odnowieniem **światopoglądu i instytucyj** do jedności europejskiej, co jedynie zdoła uratować nasz kontynent od ruiny gospodarczej i moralnej i umożliwić postęp ludzkości. Następne zebranie komisji odbędzie się 30 marca w innem mieście Europy.

Komunikacja sowiecka na dalekiej północy.

Moskwa. (PAT). Dowódca ekspedycji **„Czeluskina“** prof. Schmidt zobrazował na kongresie wśród burzliwych oklasków **rozwój sowieckich obszarów arktycznych,** zapowiadając już w roku bież. ustalenie **regularnej komunikacji lotniczej** w całym sowieckim obszarze **pod** biegunowym oraz komunikację okrętową **w** obie strony po północnym Oceanie Lodowatym, wzdłuż północnego wybrzeża **Syberji i** Rosji europejskiej. Na wybrzeżach i wyspach Oceanu Lodowatego **pracuje obecnie 30 sowieckich stacyj naukowych.** W najbliższych dniach wylatują z Moskwy do okolic podbiegunowych znakomici lotnicy Mołochow, Wodopianow i Farich.

Walki powstańcze w Urugwaju.

Buenos Aires (PAT). Prasa zamieszcza niepotwierdzone jeszcze wiadomości **z Montevideo o walce, jaką wczoraj rano stoczyły wojska rządowe** w pobliżu Casupo Floryda z oddziałem powstańczym, liczącym 500 ludzi. Powstańcy urugwajscy jakoby **zadali klęskę wojskom rządowym, zdobywając 80 karabinów ręcznych oraz kilka karabinów maszynowych.** Rząd argentyński wysłał 4 krążowniki do ujścia rzeki Urugwaj, ażeby nie dopuścić do wzmocnienia oddziałów powstańczych przez **nowe posiłki.**

PO SKUTECZNEJ INTERWENCJI.

Berlin. (PAT). Rząd Rzeszy zgodził się **odroczyć** jeszcze na tydzień **termin wysiedlenia** z Niemiec **korespondenta berlińskiego dziennika hiszpańskiego „El Debate“.**

Po zamknięciu kroniki

Ponowne aresztowanie szantażysty Łobody.

W dniu wczorajszym skończył się **trzydniowy** areszt, na który skazany został **przez trybunał** osk. Łoboda za obrazę w poczekalni sądu świadka Świechówny. Gdy przewodniczący dr. Zalipski ogłosił wczoraj, że skończył się areszt Łobody, zabrał głos prok. dr. Stawarski i oświadczył, że zarządza aresztowanie Łobody na cały czas **rozprawy, jako niepoprawnego przestępcy.**

M. G. EBERHART. 38

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany

—oo—

— Och, naturalnie — odparł dr. Kunce. — W tych okolicznościach musimy zrobić dla niej wyjątek. Może przyjść jej adwokat w związku ze śmiercią jej męża... Niech pani będzie łaskawa ułatwić jej wszystko. Biedna kobieta.
cy, żeby wpuszczała gości do pani Harrigan i udałam się za sierżantem i doktorem do pokoju Dione. Już na progu usłyszałam jej wściekły głos, zaprzeczający jakby wiedziała coś o zniknięciu ojca i domagający się, aby ją zostawiono samą. Dr. Kunce, zlekka wzburzony w swem układnem opanowaniu, już zabierał się do odjeścia, kiedy Dione usiadła nagle na łóżku.

— Gdzie jest chińska tabakierka? — krzyknęła. — Jeżeli musicie czegoś szukać, to ją znajdziecie. Czy szukaliście w jego pokoju?

— Naturalnie. — Odrzekł doktór. — Co to ma znaczyć? O jakiej tabakierce pani mówi i co ona ma wspólnego ze zniknięciem ojca pani?

— O chińskiej tabakierce — objaśniła ze złością. — Z niebieskiego lazulitu. W środku była formuła na Senjon.

Przez chwilę nikt się nie odezwał, a ona dodała ponuro:

— Mąż chciał to przemilczeć. Mówił, że jeżeli powiemy, to wszyscy zaczną szukać i jeszcze kto ukradnie. Ale ja uważam, że policja powinna szukać. To bardzo cenny papierek.

— No, nie mówiłem, że to wszystko przez ten eter! — krzyknął sierżant Lamb.
— Czy pani myśli, że ktoś ukradł tę formułę?

— Skąd ja mogę wiedzieć? — nadąsała się Dione i więcej z niej nie wyciągnęli.

Z powodu tej rewlacji musiała się odbyć w pokoju zaginionego druga gruntowna rewizja, gdyż zabawili w nim długo i wyszli dopiero o dziewiątej. Wiem, bo byłam właśnie na korytarzu. Wygląd pleców sierżanta powiedział mi wyraźnie, że nie udało się im trafić na żaden trop. Rozumiałam jednak, że fakt zawieruszenia się tabakierki, w której ukryta była cenna formuła, nadał całej sprawie, nowe, bardzo znaczące oświetlenie. Podług mnie, wiele osób mogło dybać na tę formułę — wiedziałam które przypuszczalnie — ale o morderstwo z tego powodu nie mogłam posądzić żadnej.

Kiedy Nancy wyprosiła Ladda — okazało się że przyszedł w trakcie naszej rozmowy z Dione obładowany kwiatami i pismami. — Pamiętam, że wyniósł się na żądanie bardzo pośpiesznie i że gdy mijał oświetlony krąg koło biurka, uderzyła mnie bladość i posępność jego twarzy. Otóż, kiedy odszedł i dr. Kunce odszedł, i sierżant, a my dopatrzyłyśmy, żeby pacjenci wyczyścili zęby i wzięli kąpiel i ułożyły się do snu, po natarciu spirytusem w skrzydle zapanował głęboki spokój. Tego wieczora guzdrałyśmy się trochę, tak że reszta szpitala uspokoiła się znacznie wcześniej. Ja, Ellen i Nancy uwijałyśmy się cicho po mrocznym korytarzu szeleszcząc fartuchami i stukając miękko gumowemi obcasami o ceratowy chodnik. Nasi pacjenci byli trochę zdenerwowani, prawdopodobnie wskutek gorąca.

Minęła jedenasta przyszła dwunasta i zdołu rozległo się słabe dzwonienie gongu, sygnalizującego kolację. Zeszłyśmy do suteryn kolejno po dwie. Najprzód poszła Nancy z Lillian, a ja zostałam z Ellen. Potem myśmy poszły, a one zostały w korytarzu. Lillian wyglądała fatalnie. Cerę miała zwiotczałą, włosy rozkręcone a puder na twarzy w ciastkowatych grudkach.

— Jeszcze jeden dzień takiego żaru, a umrę — rzekła. — Czy Ladd był dziś z wizytą u pani Harrigan?

— Był.

— Nie czeka, co? Nie rozpacza. Ciekawa jestem... Czy policja co dziś wyszperała?

— Nie wiem. Mnieby nie powiedzieli.

Popatrzyła na mnie badawczo.

— No, pani chyba wszystko wie, co się tu dzieje — zauważyła niepochlebnie i znikła w pokoju pacjenta.

Wybiła pierwsza, wybiła druga, a upał jak nie ustawał tak nie ustawał. W alei Euclid ucichły tramwaje i było cicho jak makiem siał. Pacjent pod 302-gim obudził się w stanie podniecenia i Nancy owijała go w mokre prześcieradła. Drzwi były zamknięte ze względu na przeciąg. Ellen również znikła. Prawdopodobnie wachlowała któregoś z pacjentów.

Kobieta musi mieć ręce zajęte, bo inaczej zaczyna myśleć. Siedząc przy biurku i obserwując z przyzwyczajenia korytarz, nie mogłam nie przypomnieć sobie tego, co zaszło ubiegłej nocy.

Ściśle biorąc to myślałam o tem bezustannie. Nawet kiedy byłam najbardziej zajęta, nie mogłam zapomnieć. Myśl roztargniona nazewnątrz, kołowała uporczywie na dnie bezsilnej świadomości. Trudno było nie pamiętać na każdym kroku o ciemnych drzwiach windy i mrocznej pustce korytarza, poznaczonego czarnemi czeluściami drzwi. I przecież nie mogłam zapomnieć o moom pacjencie, który przepadł w tak niepojęty sposób, o martwej twarzy dra Harrigana, o lanceccie, o krwawych śladach własnych nóg i o ogólnem wrażeniu zbrodni.

W szpitalu panowała dziwna cisza, taka głęboka, że aż groźna.

Znów przyszło na mnie uczucie, że ktoś mnie obserwuje. Obejrzałam się naokoło po wgłębieniach drzwi, po ciemnych kątach korytarza, po ciemnej, tajemniczej głębi starych schodów. Nikogo. Wzruszyłam ramionami, zbywając w ten sposób ostrzegawcze drgnienie szóstego zmysłu. Dziwne to, jak my, cywilizowani ludzie, zwalczamy nasze instynkty, wyzywając je od nerwów i przywidzeń.

Wstałam niecierpliwie, poszłam do kuchni dietetycznej i odkorkowałam butelkę piwa — nie Iny Harrigan. Lodowaty, musujący napój sparzył mi gardło, ale nie ochłodził. Pomimo to poczułam się normalniej, tak jakbym zażegnała jakieś niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru XII.
ul. Zyblikiewicza 9.
Sygnatura: XII Km. 501/34.
Kraków, dnia 12. stycznia 1935.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru XII-go urzędujący w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4. marca 1935 r. w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. św. Jana 22, sala nr. 38, o godz. 11-tej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Wacława Böhma i Władysława Böhma nieruchomości obj.: lwh. 788 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXI. Płaszów, złożonej z parceli budowlanej, domu 1-no piętrowego podpiwniczonego, murowanego, domu parterowego niepodpiwniczonego, domu parterowego o ścianach ryglowych, wozowni drewnianej, komórki drewnianej, oraz nieruchomości obj. lwh. 1360 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXI. Płaszów, złożonej z parceli nadającej się pod budowę. Nieruchomość powyższa ma urządzone ks. hipoteczne w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane, a mianowicie: nier. lwh. 788 ks. gr. gm. kat. Kraków Dzielnica XXI. Płaszów na kwotę zł. 22.300, nier. lwh. 1360 ks. gr. gm. kat. Kraków Dzielnica XXI. Płaszów na kwotę zł. 1610. cena wywołania wynosi odnośnie do: lwh. 788 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXI. Płaszów zł. 16.725, lwh. 1360 ks. gr. gm. kat. Kraków Dzielnica XXI. Płaszów zł. 1.207.50.

Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię w wysokości: zł. 2.230 odnośnie do lwh. 788 ks. gr. gm. kat. Płaszów, zaś zł. 161 odnośnie do lwh. 1360, ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXI. Płaszów.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie postępowania egzekucyjnego.

W ciągu 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. św. Jana 22, sala nr. 38.

Papiery wartościowe złożone jako wadjum przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru XII.
(—) Juljusz Goldberg.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.